Nr. 125. Kraków, Piątek 4 Czerwca 1897. Rocznik XVI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie*
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13. Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej. Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego w Sukiennicach. — Handel Jana Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Kraków, 3 czerwca.

Zamknięcie sesyi Rady państwa było niespodzianką nawet dla sfer poselskich, do rządu zbliżonych. Przypuszczano, że hr. Badeni obrady parlamentu odroczy, gdy tymczasem spotkano się z zamknięciem, co ważne na przyszłość ma konsekwencye. — Właściwie Rada państwa, jako taka, przestaje istnieć, aż do jej ponownego przez rząd zwołania. Wszystko, co w ubiegłej sesyi rozpoczęto, a czego nie dokończono: całe ukonstytuowanie się Izby, wszystkie wnioski i interpelacye, nie istnieją dla sesyi nowej. Rząd jednym ruchem uwolnił się od odpowiedzi na wszystkie interpelacye; w nowej sesyi zwolnioną jest Izba od podejmowania i traktowania regulaminowego tej powodzi nagłych wniosków, jakiemi zasypała ją obstrukcya w sesyi ubiegłej. Jednem słowem, między rozwiązaniem Izby a zamknięciem jej sesyi ta tylko zachodzi różnica, że nie będzie rozpisanych ponownych wyborów, a posłowie mają atrybucye i charakter taki, jaki posiadali w okresie między dokonanemi wyborami, a rozpoczęciem obrad w ubiegłej sesyi. Dyet poselskich pobierać nie będą, a równocześnie tracą prawo nietykalności poselskiej.

W nowej sesyi grupować się zatem będą na nowo stronnictwa, rząd wystąpi z nowym, lub odnowionym programem, nawet mowy tronowej spodziewać się można na otwarcie nowej sesyi.

Jaki interes miał rząd w zamknięciu obecnej sesyi Rady państwa, tłómaczyć nie potrzebujemy. Dzięki brutalnej taktyce stronnictw obstrukcyjnych, doprowadzono zarówno parlamentaryzm, jak kwestyę odpowiedzialności rządu, do absurdu. Burdy i skandale trafiają się od czasu do czasu w każdym parlamencie, bo posłowie są wszędzie ludźmi z krwi i kości, a polityka rozdmiętnia i wyprowadza z równowagi tych, co nie są w stanie zapanować nad swojemi nerwami.

Niedawno przecież w Madrycie książę-minister wypoliczkował i na ziemię obalił senatora wobec całej Izby! Nieraz zwymyślali się posłowie, a a nawet znieważyli się czynnie. Ale były to chwilowe wybuchy nieokiełznanej namiętności, były to wypadki sporadyczne. U nas, w obecnie zamkniętej sesyi Rady państwa, wyjątki przeszły w regułę, stały się metodą, stale przez opozycyę stosowaną. Wobec tego wszelka praca parlamentarna, a nawet wydatniejsza działalność rządu natrafiły na nieprzepartą zaporę; szkoda było czasu i krwawego grosza ludności na opłacanie kosztów takiego parlamentu.

Czy nie było innego sposobu wyjścia z sytuacyi? Decydowały o tem dwa czynniki: większość parlamentarna i rząd. Ta większość była, zwłaszcza pod koniec sesyi, dość silnie skonsolidowana i mogła iść na przebój z opozycyą pod warunkiem, gdyby mogła każdej chwili liczyć na silne poparcie rządu. Niestety jednak stosunek rządu do tej większości nie był nigdy zdeklarowanym; rząd hr. Badeniego nie był rządem parlamentarnym, konstytucyjnym, w ścisłem słowa znaczeniu. Czuł on się zawsze tylko „rządem Jege Cesarskiej Mości“ i nie zapierał się tego; chciał prowadzić, a nie dawać się prowadzić, lecz równocześnie bez punktu oparcia w parlamencie obejść się nie mógł. Stąd poszło, że w chwilach najsilniejszych ataków opozycyi, większość nie była pewną, w imię jakich walczy haseł i co sobie zwycięstwem zdobyć może. Rząd nie chciał oddać się w ręce większości, gdyż z łona jej nie wyszedł, a równocześnie czynił wysiłki, aby utrzymać furtkę, wiodącą go do porozumienia z opozycyą. Więc kiedy przyszła chwila stanowcza i większość wyrzec miała decydujące słowo w formie adresu do tronu, objawiła się w całej pełni chwiejność rządu. Nie chciał on dopuścić do zerwania pomostów z opozycyą i uchwalenie adresu większości udaremnił. Dzięki temu większość nie miała interesu w dalszem borykaniu się z opozycyą, a rząd uzyskał wolną rękę w prowadzeniu rokowań z opozycyą.

Zamknięcie sesyi jest zatem następstwem braku silnej spójni między rządem i większością, jest dalszą konsekwencyą połowicznego, a raczej doraźnego załatwienia przesilenia gabinetu, jakie zaraz po wydaniu rozporządzeń językowych wybuchło.

Czy jednak taki sposób przecięcia węzła gadyjskiego będzie rozwiązaniem kwestyi dalszej, wydatnej pracy parlamentu — o tem wątpić musimy. Z jakiegoż bowiem powodu urządziła opozycya iście karczemne harce? Dla tego, że rząd, w myśl ustaw zasadniczych, uchylić chciał cząstkę krzywdy, pod względem narodowym wyrządzanej Czechom. Jeżeli ta opozycya stoi na stanowisku bezwzględnego poniewierania równouprawnieniem narodowem, to chyba nie ma z nią o czem mówić, to chyba nie podobna z nią paktować, a równouprawnienie przeprowadzić należałoby... bez niej. Na to nie godzi się hr. Badeni i chce w drodze rokowań uzyskać to, co wywalczyć mógł w drodze przymusowej. Nie jest hr. Badeni pierwszym na tej drodze traktatowej; — byłoby dobrze, aby ostatniem był na niej błędnym rycerzem.

Jeżeli więc hr. Badeni przez zamknięcie sesyi parlamentu, chciał rozwiązać obecną sytuacyą i mieć wolną rękę do wytworzenia nowej,— to skuteczność użytego środka może mieć wartość bardzo względną. Hr. Badeni nie cofnie chyba swoich rozporządzeń językowych, bo w tym razie straciłby większość dotychczasową, a nie zyskałby nowej; jeżeli zaś postępować zechce w myśl programu, określonego przez większość w projekcie adresowym i w ostatniej deklaracyi Jaworskiego, — to zamknięcie sesyi było zbytecznem.

Ubiegła sesya Rady państwa należała do wyjątków w dziejach parlamentaryzmu austryackiego. Od r. 1869 nie użył rząd ani razu środka zamykania sesyi w ciągu okresu ustawodawczego, lecz zazwyczaj sesyę odraczano lub Izbę rozwiązywano. Była też ubiegła sesya pod względem produktywnej działalności niesłychanie jałową, bo oprócz jedynej ustawy, mianowicie traktatu z Bułgaryą, nie załatwiła żadnego innego projektu ustawy a komisye właściwie nawet czynności swoich nie rozpoczęły. Natomiast pod względem politycznym jest ona niebywałem dotąd zjawiskiem, i dała obraz walk, dotąd w parlamencie austryackim nie widzianych.

W nowej sesyi, która prawdopodobnie dopiero w późnej jesieni się rozpocznie, ukonstytuować się będzie musiała Izba na nowo, to znaczy, wybrać trzeba będzie prezydyum, komisye i t. d. Wszystkie wnioski i projekta, czy to przez posłów, czy przez rząd w zamkniętej obecnie sesyi wniesione i przydzielone do komisyj, będą musiały w nowej sesyi na nowo przechodzić już raz odbytą drogę.

Dla nieprzejednanych liberalnych opozycyonistów jest zamknięcie sesyi bardzo niemiłą niespodzianką. Organa ich podejrzywają nawet z tego powodu hr. Badeniego o ukrytą chęć zamachu stanu, jak to widać n. p. z następujących wywodów *N. Fr. Presse*:

„O jak gwałtownych środkach — pisze wystraszony organ liberałów — myślano za kulisami Rady państwa, można poznać z niejednego zwrotu, jakiego użył hr. Badeni w swej mowie. Powiada on, że przeszkadzano Radzie państwa w jej czynności konstytucyjnej i to w sposób, sprzeciwiający się jasnym przepisom ustawy. W słowach tych czuć plany co do zamachu stanu, dla których entuzyazmuje się widocznie większość.

„Hr. Badeni wypowiedział jednakże jeszcze inne słowo, które trzeba szczególnie zaznaczyć, albowiem nie powinno go braknąć wśród powodów zamknięcia sesyi. Rząd — mówił on — musi mieć zawsze przed oczyma spełnianie swych obowiązków wewnątrz i zewnątrz Izby. Zewnątrz Izby! Z zamknięciem bowiem sesyi kończy się nietykalność poselska. Podczas odroczenia nie może żaden poseł być aresztowanym ani ściganym sądownie. Prawo to tracą posłowie po zamknięciu sesyi. Środek rządowy ma także zapewne na celu osłabienie mniejszości w okręgach wyborczych, oraz pozbawienie posłów niemieckich bezpieczeństwa konstytucyjnej ochrony nietykalności. Jest to strzała partyjna, jaką większość wystrzeliła przeciw lewicy po tej krótkiej sesyi, która wykazała, że rząd i parlament, teraz i na przyszłość, będą musiały liczyć się z stanowczą polityką Niemców, którzy nigdy nie zgodzą się na rozporządzenia językowe. Nie projekt adresu większości, który usiłował ratować daremnie p. Jaworski, lecz bezwzględna walka przeciw rozporządzeniom językowym była i pozostanie wypadkiem dnia w wewnętrznej polityce Austryi“.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 2 czerwca.

(?) Przed ostatniem posiedzeniem Izby odbyło się dziś posiedzenie Koła polskiego, którego przebieg był następujący:

P. Jaworski zakomunikował zapadłą dziś uchwałę rządu o odroczenie Izby (więc do ostatniej chwili nie wiedziano, czy rząd Izbę odroczy, czy zamknie. *Przyp. red.*) i wyraził ubolewanie, że rząd takiego chwycił się środka. Gorącem było życzeniem stronnictw większości parlamentarnej, aby przeprowadzić w Izbie rozprawy adresowe, stało się to jednak niemożliwem z powodu niezłomnej decyzyi rządu, którą spowodowały niesłychane zajścia dni ostatnich w Izbie i niebywała obraza prezydenta ministrów, jakiej się dopuścili członkowie lewicy na wczorajszem posiedzeniu. Mowca podziękował ze wzruszeniem członkom Koła polskiego za ich gorliwość i solidarność.

P. Dzieduszycki omawiał zasługi pp. Jaworskiego i Dawida Abrahamowicza i wśród gromkich oklasków zgromadzonych wyraził im podziękowanie za ich pracę. W upominku za zasługi zapowiedział mowca, iż złożą mu członkowie Koła w darze album ze swemi fotografiami.

P. Henzel podniósł zasługi sprawozdawcy komisyi adresowej p. Dzieduszyckiego i zapowiedział, że członkowie Koła złożą mu również w darze album ze swemi fotografiami.

P. Dawid Abrahamowicz podziękował za wyrazy zaufania i za uznanie.

P. Kozłowski prosi ministra skarbu, aby ze względu na panującą w Galicyi nędzę, pomyślano o środkach zaradczych w budżecie na rok 1898. Obecni na posiedzeniu Koła ministrowie Biliński i Rittner przyrzekli sprawę tę poprzeć, o ile tylko na to budżet pozwoli.

Polecono także gorąco p. Rittnerowi do załatwienia wnioski, zgłoszone, przez Koło polskie i uchwały Sejmu galicyjskiego.

Prezes Jaworski zamknął następnie w serdecznych słowach posiedzenie.

Nowe działo.

Każdy początek jest trudny — powiada przysłowie, dające się wybornie zastosować także do sprawy, której mamy zamiar poświęcić słów kilka. — W szalonych wyścigach, urządzanych przez świat, nazywający się cywilizowanym, na polu militaryzmu ze wszystkiemi jego konsekwencyami, metą, do której wszyscy ministrowie wojny obecnie dążyć będą, jest zupełne zreorganizowanie artyleryi polowej przez wprowadzenie dział szybkostrzelnych. Ponieważ jednak tego rodzaju reorganizacya dla każdego z mocarstw pociągnie za sobą wydatek paru setek milionów, przeto mimo powszechnie uznanej potrzeby zreformowania artyleryi, trudno jakoś było zdecydować się na to zarówno w Rosyi, jak we Francyi, Włoszech lub Austro-Węgrzech. Jedne tylko Niemcy w cichości, jak zwykle, zrobiły swoje i już teraz stwierdzić można, że mają cały materyał artyleryjski przygotowany **tak**, że tylko krótkiego czasu potrzebować będą, aby przed zdumioną Europą stanąć z artyleryą polową, uzbrojoną w działa nowego typu i to w liczbie 2500.

Jak się to stać mogło, że coś podobnego uszło uwagi Europy?

Już od dłuższego czasu specyaliści pracowali nad zbudowaniem nowego działa, które żartobliwie nazwano „działem przyszłości“, a które miałoby mały kaliber, ładunek skonstruowany na wzór zwykłego ładunku karabinowego, t. j. tak, aby pocisk i proch znajdowały się w tej samej gilzie, i które mogłoby dawać znaczniejszą ilość strzałów, niż dotąd. Wszystko to było jednak w sferze doświadczeń i prób, nie zapowiadających rychłego praktycznego rezultatu. W tem, pod koniec ubiegłego roku, rozeszła się w prasie europejskiej pogłoska, że Niemcy wybrały już ostatecznie model nowego działa. — W odpowiedzi na to francuska najwyższa rada wojenna postanowiła także zmienić uzbrojenie artyleryi polowej, lecz skończyło się tylko na zamiarach. Niemcy zaś już od r. 1892 zbierały potrzebne na ten cel pieniądze.

W roku tym zażądano od parlamentu niemieckiego kwoty 158 milionów marek na „skompletowanie polnych bateryj“ — co parlament uchwalił. Następnie otrzymano w latach 1894—1896 sumę 94 milionów marek na cele artyleryi, bez osobnego umotywowania, także wraz z 30 milionami marek, uchwalonemi przez parlament przed kilku dniami „na sprawienie rezerwy materyału polnej artyleryi“ Niemcy rozporządzają kwotą **282** mil. marek na cele artyleryjskie, z której to sumy znaczna część zużytą już niezawodnie została na wyrób nowych dział szybkostrzelnych.

Ma się rozumieć, że w pierwszym rzędzie musiała uczuć się dotkniętą tym zgrabnym manewrem Francya, która, pomimo najlepszych chęci i ofiar pieniężnych, potrzebować będzie całego szeregu lat na reorganizacyę artyleryi — tej „królowej broni“ naszych czasów. Ale nietylko Francya zmuszoną będzie podążać szybko i doganiać swego sąsiada i wroga — to samo oczekuje całą Europę. Kilka dat da nam wyobrażenie o wyższości nowego działa nad dzisiejszem, a tem samem wyjaśni nam doniosłość reformy z wojskowego punktu widzenia.

I tak, o ile można wnioskować ze skąpych wiadomości, które przedostały się do dzienników, zarząd wojskowy niemiecki wybrał model działa szybkostrzelnego Kruppa, które dać może do dziesięciu strzałów na minutę (dzisiejsze dają najwyżej 4), a rzuca szrapnele z z zapalnikiem zwykłym na odległość 10.000 kroków, z zapalnikiem zaś, oznaczającym czas wybuchu, na 7000 kroków, t. j. na odległość prawie podwójną, niż np. działo polowe w armii austryacko węgierskiej. — Do *Polit. Corr.* znów donoszą o próbach, które się odbyły w Sofii z działami szybkostrzelnemi systemu Maxim-Nordenfelt. Otóż tam artylerzyści bułgarscy, chociaż nie dość wprawieni w obsługę tych dział, doszli do tego, że dawali z nich na minutę ośm strzałów szrapnelowych i szesnaście kartaczowych.

W rezultacie zastanawiając się na tą sprawą, dochodzi się do dwóch smutnych wniosków: najprzód, że w najbliższym czasie do kieszeni kontrybuentów sięgnie wspólny minister wojny, gen. kawaleryi Krieghammer, aby zapewnić sobie fundusze na przekształcenie artyleryi austro-węgierskiej wedle ostatniej mody, — a następnie, że osławiona kultura dziewiętnastego wieku bardzo słabe musi mieć podstawy, skoro nietylko nie jest w możności powstrzymać rozwoju morderczych wynalazków, lecz przeciwnie na rzecz ich daje wyniki żmudnej pracy umysłu ludzkiego w dziedzinie techniki i nauki.

Nowe koleje w Galicyi.

Krajowa rada kolejowa zbiera się na posiedzenie w dniu 10 czerwca b. r. Biuro kolejowe Wydziału krajowego przygotowało dla niej sprawozdanie z postępu krajowej akcyi kolejowej, za czas od 1 grudnia 1896 do 25 maja 1897 roku. Do ściślejszego komitetu wyznaczył Wydział krajowy z grona krajowej rady kolejowej trzech członków: dra Tadeusza Pilata, Karola Skibińskiego i Stanisława Szczepanowskiego, a na zastępców Mieczysława Onyszkiewicza i dra Tadeusza Skałkowskiego. Biuro kolejowe, po przytoczeniu uchwał sejmowych ostatniej sesyi, przedstawia obecny stan akcyi kraju na polu popierania kolei niższorzędnych.

A) Linie objęte obecnym programem krajowej akcyi kolejowej.

1. Borki Wielkie - Grzymałów. — Budowa linii tej jest już na ukończeniu, a mianowicie tak roboty ziemne, jak objekty i budynki są już wykonane. Kładzenie nawierzchni i szutrowanie linii jest w pełnym toku, wszelkie dostawy są również już na ukończeniu, tak, że otwarcie ruchu — skoro tylko jakieś nieprzewidziane przeszkody nie zajdą — niezawodnie w miesiącu lipcu nastąpi. Co do finansowej i administracyjnej strony tego przedsiębiorstwa, zaznacza się, iż gwarantowana przez kraj pożyczka pierwszeństwa podjętą została w Banku krajowym na dniu 22 kwietnia b. r. po kursie 95·5 proc. Dotychczasowe wszelkie koszta budowy pokrywane są z udziałów interesentów, oraz z wyż wspomnianej pożyczki pierwszeństwa. Udział państwa dostarczony być ma w myśl ustawy z rządem częścią *in natura*, to jest przez dostarczenie taboru, (wozów, loko-

WŁADYSŁAW REYMONT.

ZIEMIA OBIECANA.

80 (Ciąg dalszy).

— Być może, ale w każdym razie wolę być zależnym na sposób takiego Bucholca, od własnych milionów, niż od pierwszego lepszego zbogaconego parobka.

— To inna kwestya, bardziej praktyczna, ale patrząc szerzej, to zobaczymy, że ta niezależność jest złudzeniem absolutnem w ogólności, a niezależność poszczególna, niezależność ludzi bogatych jest niewolą. Przecież taki Knoll, Bucholc, Szaja, Müller i stu innych, to najbardziej nędzni niewolnicy własnych fabryk, najmniej samodzielne mechanizmy, nic więcej! Znasz przecie życie fabrykantów i życie fabryk, to wiesz tak dobrze o tem, jak i ja. Pomyśl, co za dziwna kombinacya rozwija się dzisiaj w świecie: człowiek ujarzmił potęgi przyrody, odkrył masę sił — i poszedł w pęta właśnie tych samych potęg. Człowiek stworzył maszynę, a maszyna człowieka zrobiła swoim niewolnikiem; maszyna będzie się rozrastać i potężnieć do nieskończoności i również wzrastać i potężnieć będzie niewola ludzka. Voila! Zwycięstwo kosztuje zawsze więcej, niż przegrana! Rozważ.

— Nie, bo musiałbym dojść do innych zupełnie wniosków.

— Ja mam gotowe, mogę ci je rozsnuć natychmiast, również będą logiczne.

— Dziwi mnie tylko, że sam tak ochotnie poszedłeś w niewolę swojej fabryki.

— Skąd wiesz, że ochotnie? czemu nie przypuszczasz konieczności, żelaznej konieczności, musu ohydnego!

Mówił prędko i ze złością, którą mu przyniosły te bolesne jakieś przypomnienia.

— Jesteś niekonsekwetny. Gdybym tak myślał i miał podobny do twojego prąd patrzenia na świat, to nie robiłbym nic, bo i po co?

— Żeby mieć pieniądze, dużo pieniędzy, tyle, ile mi potrzeba mieć, to pierwsza przyczyna, a druga jest ta, żeby rozmaite chamy niemieckie nie mogły powiedzieć: „Jedźcie do Monaco“. A potem chcę na tym gruncie szachrajstw zaszczepić nieco cnoty — zakończył szyderczo.

— Aby ją tem lepiej sprzedawać?

— Cóż warta jest cnota, której dobrze sprzedać nie można?

— Tyś się ze swoją nie bardzo drożył — rzucił Karol, przypomniawszy sobie ostatniego jego spólnika, który ze spółki nie wyniósł ani grosza, pomimo, ze włożył w nią wiele.

— To podłe oszczerstwo! — krzyknął Kurowski, gwałtownie uderzając krzesłem o podłogę.

Oczy mu rozbłysły potężnym płomieniem, a cała twarz zadrgała gwałtownie, szczękał prawie zębami ze wzruszenia, ale się wnet opanował, usiadł z powrotem, zapalił papierosa, pociągnął kilka razy, rzucił go i wyciągając rękę rzekł cicho:

— Przepraszam cię bardzo, jeślim cię dotknął.

— Wierzyłem trochę plotkom, bo sądziłem cię po łódzku, ale teraz wierzę tobie i nie gniewam się zupełnie, rozumiem, że mogło cię moje przypuszczenie zaboleć.

— Nie okpiłem, bo sposobność nie była po temu i nie miałem kogo — powiedział, ale pod tym cynizmem czuć było wzburzenie jeszcze wielkie.

Kazał sobie przynieść butelkę wina i pił bez odpoczynku prawie, szklanka po szklance.

— Szkoda, że nie żyłem sto lat temu — zaczął zwykłym tonem.

— Diaczego?

— Byłbym się lepiej bawił na świecie. Sto lat temu było jeszcze dobrze. Istniały jeszcze potężne instynkty i potężne namiętności, jeśli byli zbrodniarze, to takiej miary, jak Danton, Robespier i Napoleon, jeśli byli zdrajcy, to tacy, którzy sprzedawali całe ludy, jeśli złodzieje, to tacy, którzy kradli państwa. A dzisiaj co? kieszonkowe złodziejstwo i żgnięcie scyzorykiem w brzuch.

— I nie potrzebowałbyś w tamtej epoce fabrykować swoich chemikaliów.

Śmiał się Karol.

— Miałbym robotę inną, pomagałbym Robespierrom ścinać łby żyrondzie i Dantonom a Barrasom ścinać Robespierrów, żeby pozostałych kazać zatłuc kijami i wyrzucić psom.

— A w końcu — zapytał Karol, niespokojnie patrząc na niego, bo mówił z zamkniętemi oczami i wyglądał na niezupełnie przytomnego.

— A w końcu pani Liberté, Fraternité, Egalité plunąłbym w oczy, bo jest nonsensem i śmierdzi, a poszedłbym pomagać Wielkiemu oczyszczać świat z hołoty.

Karol zaczął się śmiać, biorąc jednocześnie kapelusz.

— Dobranoc ci.

— Już idziesz? Dopiero siedzisz godzinę i pół.

— Liczyłeś tak ściśle?

— Ze strachem, żeby nie było więcej. No, dość głupstw. W przyszłą sobotę czekam cię, czekam was wszystkich.

— Mam zamiar być wtedy u narzeczonej.

— Poślij zastępcę, a sam pojedziesz w niedzielę. Liczę na ciebie z pewnością.

Karol szedł Piotrkowską, ale czuł się jeszcze więcej zdenerwowanym i znużonym, niż przedtem.

Zyskał tylko to, że pozbył się tych jakichś ciemnych niepokojów i wyrzutów sumienia.

Jakieś resztki niedawnego nastroju miał jeszcze w duszy, ale co chwila zapominał o sobie, bo mu w mózgu dźwięczały paradoksalne wywody Kurowskiego, które również prędko przeżuł.

Wracał do równowagi, bo zachciało mu się gwałtownie jeść. Więc wstąpił po drodze do Victorii.

W restauracyi było prawie pusto z powodu przedstawienia w teatrze, które się niedawno zaczęło.

Garsoni drzemali w ciemnej sali od ulicy, a po dwóch pierwszych, oświetlonych, łaził Bum, poprawiał binokle obu rękami, trzaskał w palce i przystawał co chwila, wpatrując się w światła wysadzonemi, martwemi oczami.

Przy bufecie stał wysoki, tęgi mężczyzna, z bardzo małą, śpiczastą głową, pokrytą czarnym mchem włosów, maleńkie, czarne punkciki, które stanowiły głęboko osadzone oczy, świeciły mu z czerwonej twarzy, przeciętej tak szerokiemi ustami o wywiniętych wargach, że były podobne do nalepionych sinych wałków waty.

Pochylił się nad bufetem, oblizywał świecące usta, wysysał co chwila wąsy, wycierał serwetką śpiczastą, czarną bródkę, i szeptał do stojącego przy nim niskiego grubasa, który połykał prawie jakiś butersznit, ruszając przytem wąsami, nosem, brwiami i wytrzeszczając zapłynięte tłuszczem oczy.

— Mój paneczku kochany, a możeby tak koniaczek jeszcze raz, co? Niech-no pani strzyknie, a potem tak kawiorku, befsztyczek po tatarsku, co? Oby nam się dobrze działo!

Stuknęli się i wypili.

— Mój paneczku kochany, a tak przepowiedzieć sobie jeszcze do trzeciego razu, co?

(C. d. n.)

motyw i t. p.), pokrycie kosztów budowy stacyi złączenia, kosztów państwowego nadzoru etc. częścią zaś w gotówce. Wezwanie odnośne, co do wpłacenia przypadającej części w gotówce, wystosował już Wydział krajowy w imieniu Towarzystwa do ministerstwa kolejowego.

Do Rady zawiadowczej Towarzystwa wyznaczył rząd członka ze swego ramienia w osobie radcy dworu p. Wintera. Do komitetu wykonawczego wyznaczeni zostali pp. Koziebrodzki, Brykczyński i Winter. Prokurę Towarzystwa udzielono dyrektorowi krajowego biura kolejowego pan Zaleskiemu, ponieważ agendy Towarzystwa sprawuje na życzenie tegoż krajowe biuro kolejowe. Zawarcie kontraktu eksploatacyjnego oraz kontraktu złączenia w przedmiocie współużywania stacyi Borki Wielkie jest w toku.

2) *Linia Łupków-Cisna.* Roboty ziemne, budowa objektów, budynków oraz wszelkie dostawy dla tej linii są w pełnym toku, tak, że w razie sprzyjających warunków liczyć można na to, iż otwarcie wspomnianej linii w ciągu miesiąca października b. r. nastąpić będzie mogło. Dostawa szyn oraz drobnego żelaziwa dla nawierzchni poruczoną została, tak jak i dla linii Borki Wielkie-Grzymałów centralnemu biuru Hut witkowickich. Dostawę taboru wąskotorowego dla tej linii oddano fabryce wagonów w Sanoku. Dotychczasowe koszty budowy pokrywane są z udziałów interesentów złożonych w zamian za emitować się mające akcye zakładowe; wpłata udziału kraju w zamian za akcye pierwszeństwa nastąpi dopiero po ukonstytuowaniu się Towarzystwa akcyjnego, oraz po zawarciu kontraktu spółkowego między Wydziałem krajowym a koncesyonaryuszami.

3) *Trzebinia-Skawce.* Celem urzeczywistnienia projektu tego zgłosił się w ministerstwie kolejowem przy udziale delegata Wydziału krajowego, protokół koncesyjny dnia 23 listopada 1896 r., przyczem przewidziano — wskutek rozlicznych wymogów wojskowości, oraz zarządu kolei północnej, co do stacyi Trzebinia — możliwość ewentualnego podniesienia kapitału poprzednio ustanowionego o kwotę 200.000 złr. Koncesya na budowę i eksploatacyę kolei tej, udzieloną została na dniu 20 marca 1897 r. Z dniem 1 maja 1897 r. ustanowionem zostało dla pomienionej linii kierownictwo budowy z siedzibą w Wadowicach.

Kierownictwo powierzonem zostało starszemu inżynierowi kolei państwowych p. Adamowi Idzikowskiemu, który pracuje obecnie nad przestudyowaniem kilku waryantów celem możliwego zredukowania robót, poczem gdy studya odnośne przeprowadzone zostaną, przystąpi się bezzwłocznie do zestawienia operatu dla rozdania robót i przysądzenia budowy. Budowa linii tej rozpocznie się w każdym razie w ciągu bieżącego roku.

Kwestya połączeń pomienionej linii z koleją północną cesarza Ferdynanda została ostatecznie w ten sposób załatwiona, iż w Trzebini urządzona zostanie zupełnie odrębna stacya dla kolei lokalnej, połączona bezpośrednio z koleją górniczą Trzebinia-Siersza, w Wadowicach zaś zostanie istniejąca stacya kolei północnej w ten sposób rozszerzoną, by służyć mogła również i dla potrzeb kolei Trzebinia-Skawce, do kosztów tego rozszerzenia stacyi przyczyni się projektowana kolej lokalna kwotą 34.000 złr. Tak jak dla innych linij, tak i dla tej wypracowuje krajowe biuro kolejowe wszelkie typy budowy podtorza, nawierzchni i budynków stacyjnych, oraz szczegółowe plany konstrukcyi żelaznych dla dużych mostów na Wiśle i Skawie.

4) *Chabówka-Zakopane.* Na tę linię przyznał rząd dodatkową subwencyę w wysokości 1,300.000 złr. celem przekształcenia szlaku Chabówka-Nowytarg na normalnotorowy. Subwencyę tę wraz z gwarancyą kraju, podniesiono o kwotę 200.000 złr., zapewniając dostateczny kapitał do budowy całej linii z Chabówki do Zakopanego o torze normalnym. Rokowania koncesyjne zostały już ukończone, a mianowicie w dniu 19 maja br. spisano w ministerstwie kolejowem protokół koncesyjny. W protokóle tym zastrzegł sobie rząd większą ingerencyę w agendach administracyjnych (jak to ma miejsce przy innych liniach przez kraj subwencyonowanych), co zresztą wobec znaczniejszego udziału finansowego państwa zupełnie jest uzasadnione; przeprowadzenie budowy pozostawiono tak jak dla innych linii Wydziałowi krajowemu, względnie krajowemu biuru kolejowemu. Projekt szczegółowy dla normalnotorowej linii Chabówka-Nowytarg-Zakopane jest już ukończony i zostanie w pierwszych dniach miesiąca czerwca ministerstwu kolejowemu dla zarządzenia komisyi rewizyjnej przedłożony. (Dok. nast.)

Proces Tauscha i Lützowa.

Proces Tauscha staje się coraz mniej interesującym. Istota rzeczy w dotychczasowych zeznaniach świadków została już wyczerpaną; obecnie chodzi tylko o szczegóły tych samych kwestyj.

Z obrad sądowych, jakie toczyły się we wtorek i środę, oprócz znanych już zeznań Hamanna, zasługują na zaznaczenie zeznania redaktorów Levysohna i Krämera, które wypadły dla Tauscha dosyć niekorzystnie. Levysohn opowiada o rewizyi, dokonanej w biurze jego dziennika, przyczem jego policyjny Hake i komisarz Schön znaleźli manuskrypt artykułu politycznego, pochodzącego od Schumanna. Levysohn zapewniał wprawdzie na słowo przedstawicieli policyi, że manuskryptu nie ma w redakcyi, ale pomylił się, zwykle bowiem manuskrypty palą się na drugi dzień po wydrukowaniu; tym razem przypadkowo manuskryptu nie spalono.

W dalszym ciągu opowiedział Levysohn, kiedy poznał Tauscha, zapewniał, że niechęci do niego nie żywi i potwierdził poprzednie swe zeznanie, iż Tausch powiedział do niego, że Leckert przyjmowany jest w urzędzie spraw zagranicznych; nie przypomina sobie tylko, czy powiedział Tausch, że Leckert „przyjmowany jest“, czy też „ma być przyjmowany“ w ministerstwie spraw zagranicznych.

Tausch nie przypuszcza, iżby Levysohn umyślnie zeznawał przeciwko niemu fałszywie, lecz musiał go nie zrozumieć, gdyż on (Tausch) nie chciał powiedzieć tego o Leckercie.

Zeznania Krämera są dla Tauscha obciążające, Krämer bowiem zapewnia, że Tausch opowiadał mu o chorobie usznej cesarza i pytany, skąd o tem wie, wyraził się, że otoczył cesarza szpiegami.

Świadek chciał przytoczyć następnie szczegóły, słyszane od Tauscha, o prywatnym stosunku cesarza Wilhelma z Bismarkiem, skutkiem czego prokurator oznajmił, iż w takim razie musi zażądać wykluczenia jawności zeznań; sąd jednakże zrzekł się badania świadka co do tego punktu.

Tausch z całą stanowczością zaprzeczył zeznaniom Krämera, lecz prokurator skonstatował, iż to co mówi Krämer jest bardzo prawdopodobnem, gdyż Lützow w zeznaniach swych przytoczył te same wyrażenia Tauscha.

Berlin, 3 czerwca. (Proces Tauscha). Nadprokurator Drescher oświadcza, iż zeznanie świadka Krämera jest o tyle ważnem, że ma się z niego okazać, czy jest wiarogodnem, że Tausch także Lützowa spowodował do ogłaszania w prasie artykułów treści politycznej.

Adwokat Lubczyński podnosi konieczność, aby świadek w wyczerpujący sposób zeznał wszystko, co wie o stanie zdrowia cesarza, przyczem prezydent ewentualnie wydalić może na ten czas publiczność z rozprawy.

Tausch oświadcza, iż Krämer poinformował Lubczyńskiego pod tym względem.

Lubczyński zaznacza, iż widzi Krämera po raz pierwszy.

Nadprokurator ma nadzieję, iż nikt nie będzie wątpił o wiarogodności zeznań Krämera; trzeba przypuszczać, że Tausch wobec Lützowa dopuścił się tej samej niedyskrecyi.

Lützow oświadcza, iż punkt ten uważa za załatwiony.

Na zapytanie oświadcza Krämer, iż napisał wprawdzie notatkę o stanie zdrowia cesarza z powodu jego podróży do Abazyi, lecz wycofał ją telegraficznie Po powrocie z Abazyi odwiedził Tausch Krämera i oświadczył mu iż „operacya cesarza nie przyszła do skutku, albowiem cesarzowa była temu przeciwną“.

Świadek Liman zeznaje, że rozmawiał z Tauschem przed procesem Leckerta i Lützowa. Tausch wyrażał się przy tej sposobności pogardliwie o Levysohnie, zaznaczając, że Levysohn zaczerpnął wiadomości z urzędu spraw zagranicznych, a przypisane mu (Tauschowi) twierdzenie w *Berl. Tageblacie* o Leckercie przekręcił. Tausch oświadczył przy tej sposobności, iż twierdzenie to nie pochodzi wcale od niego. O baronie Marschallu użył Tausch wyrazu wcale nie pochlebnego. Tausch uczynił na świadku wrażenie, jakoby obawiał się o swoje stanowisko.

Świadek Gingolf-Staerck zeznaje o swym stosunku do Tauscha, któremu położył za warunek, aby nie żądał od niego nic takiego, coby wykraczało przeciw jego honorowi osobistemu i dziennikarskiemu. Tausch przyrzekł mu to i dotrzymał też przyrzeczenia. Świadek oświadcza, iż tylko do dwóch lub trzech artykułów otrzymał informacye od Tauscha, mianowicie w sprawie Schorena i Koschemanna; artykuły te nie miały jednakże politycznej treści. Na zapytanie prezydenta oświadcza świadek, iż Tausch skłonił go do przyrzeczenia, że napisze artykuł w sprawie procesu Leckerta, lecz nie uczynił tego. Dalej zeznaje świadek, iż Tausch wyrażał się pogardliwie o bar. Marschallu i nazwał go raz „safandułą“ *(Waschloppen)*. Nadto wyraził się Tausch, iż Marschall powinien ustąpić miejsca innej osobistości, a nadawałaby się do tego zwłaszcza osoba, wyznająca zasady Bismarcka. Gingolf sądził, iż obsłużył dobrze Tauscha, gdy wymienił Huhna, jako autora artykułu, zamieszczonego w *Köln. Ztg.*

Zaburzenia w Algierze.

Depesze przyniosły nam kilkakrotnie w ostatnich czasach lakoniczne wzmianki o zaburzeniach z charakterem antisemickim w Algierze, a mianowicie w prowincyi Oran. Teraz jednak dopiero z doniesień dzienników francuskich wyrobić sobie można niejakie pojęcie, co właściwie o tych zaburzeniach sądzić należy. Ze źródeł bardzo dobrze poinformowanych donoszą, i to wbrew optymistycznym zapatrywaniom rządowych sfer francuskich, że położenie w Algierze jest groźne, gdyż wśród Arabów, podnieconych ostatniemi zwycięstwami Turków, daje się spostrzegać ruch, skierowany nietylko przeciw żydom, ale także przeciw Europejczykom wogóle. Stwierdził to nawet znakomity znawca tamtejszych stosunków, prof. Ben-Sadira, nauczyciel języka arabskiego w wyższych zakładach naukowych w Algierze, w rozmowie z korespondentem dziennika *Eclair*.

Oddawna zwracano już uwagę na to, że stosunki algierskie wymagają gruntownej sanacyi. Przed kilku laty senat francuski wysłał Juliusza Ferry'ego dla ich zbadania. Sprawozdanie z tej podróży było ostatnią pracą parlamentarną przed śmiercią tego wybitnego męża stanu. Za dwie główne przyczyny wadliwości tamtejszych stosunków uważał on: złą administracyę kraju, który rządzony jest nie jak kolonia, lecz jak każdy z departamentów kraju macierzystego, i kwestyę żydowską.

Co do pierwszego, to należy pamiętać, że Algierem rządzą bezpośrednio z Paryża ludzie, nie mający najmniejszego wyobrażenia o potrzebach kraju i jego mieszkańców. Generalny gubernator nie posiada żadnej władzy, jego czynności ograniczają się do obowiązków reprezentacyjnych.

Druga sprawa jest niemniej ważną. Znany żydowski filantrop Cremieux, który był członkiem rządu obrony narodowej w 1870 i 1871 roku, wyzyskał swą władzę w ten sposób, że wszystkim żydom algierskim nadano prawo obywateli francuskich. Zarządzenie to miało fatalne skutki. Żydzi stali się obywatelami w całem znaczeniu tego słowa, Arabów jednak pozostawiono na dawnem stanowisku, t. j. bez praw, przysługujących obywatelom francuskim, niby rodzaj paryasów. Arabowie pogodzili się z myślą, iż muszą pod każdym względem stać niżej od Europejczyków, ale nie pogodzili się nigdy z niesprawiedliwością, dzięki której żydzi-tuziemcy, stojący z nimi na tym samym stopniu kultury, używają praw obywatelskich na równi z Europejczykami.

Ten stan rzeczy był przyczyną wielkich rokoszów arabskich w latach 70-tych. Możnaby temu zaradzić, dając równouprawnienie Arabom, lecz wtedy wzrosłaby znacznie liczba wyborców, a tem samem utrudnionoby rozmaite „szacherki“ i „macherstwa“, któremi tak chętnie zajmują się deputowani algierscy, jak to niedawno wykazała sprawa fosfatów, a w których posłowie ci pewni są zawsze swoich wyborców żydowskich. Stąd też parlamentarzyści algierscy, znienawidzeni w najwyższym stopniu przez Arabów, czynią wszelkie wysiłki, aby Arabów nigdy nie dopuszczono do urny wyborczej. Dodawszy jeszcze do tego zwykle przez żydów uprawiany wyzysk najuboższych warstw ludności, nie zadziwią nas ostatecznie zaburzenia o charakterze antisemickim i to tem bardziej, że nawet dzienniki żydom przychylne stwierdzają, iż oni byli stroną zaczepiającą.

Bezpośrednią przyczyną rozruchów był napad dokonany bez powodu przez żydów z Mostaganem na cyklistów z Oranu, przyczem zraniono pięć osób nożami, a między nimi pewnego radcę miejskiego Oranu.

Gdy wiadomość o tym napadzie rozeszła się po mieście, tłum rzucił się do bicia żydów i rabowaniu ich domostw i sklepów. Rozruchy trwały przez 16 i 17 maja i zaledwie z trudem udało się wojsku przywrócić porządek.

Podobne postępowanie na rękę rozmaitym agitatorom antisemickim, którzy po całym Algierzy rozwinęli ogromną agitacyę przeciw wszystkim żydom, zarówno miejscowym, jak przybyłym z Francyi i innych krajów. Dotąd nie zabito jeszcze ani jednego żyda, lecz niech raz krew się poleje, niech raz powstrzymywane dotąd namiętności tuziemców wybuchną — wtedy nietylko żydzi padną ich ofiarą. Nienawiść Arabów zwróci się także przeciw Francuzom i Europejczykom w ogóle, a w razie wybuchu rewolucyi, nie będzie ona miała charakteru politycznego, lecz wyznaniowo-socyalny. Ile kosztować będzie Francyę stłumienie takiej rewolucyi łatwo sobie wyobrazić. W rezultacie przyczyną jej będzie krzywda, wyrządzona Arabom, której żydom algierskim udało się uniknąć dzięki solidarności ich współwyznawcy Cremieux'go Że to solidarność sprowadzić musiała fatalne skutki dla Francyi, to owego przedstawiciela „wybranego narodu“ nie obchodziło wcale.

Rozmaitego rodzaju indywidua, chętnie łowiące ryby w mętnej wodzie, mają teraz sposobność do rozwinięcia swej działalności ze szkodą Francyi i cywilizacyi.

Z Izby sądowej.

Lwów, 1 czerwca.

(Gwałty wyborcze w Dawidowie).

Na dzisiejszem porannem posiedzeniu trybunał ogłosił uchwałę, przyznającą, w myśl prośby obrońcy dr. Sokala trzem oskarżonym zapomogę w kwocie 12 centów dziennie, począwszy od dnia dzisiejszego. Następnie, na prośbę dr. Liliena, pozwolono oskarżonemu Arendtowi oddalić się do domu; Arendt bowiem jest człowiekiem biednym i prosi, ażeby sprawa sądzoną była dalej pod jego nieobecność.

Staje ponownie świadek Walenty Huk, który poprzedniego dnia debiutował tak niefortunnie przed sądem. Tym razem jest już trzeźwy i opowiada o zajściach przed lokalem wyborczym.

Świadek Szulim Auerbach, lat 28, nauczyciel, był w karczmie w przeddzień wyborów i słyszał, jak Józef Mazur (kapral) chwalił się, że będzie nazajutrz komenderował urlopnikami i zażąda dla nich kart. Później widział, jak rzucano kamieniami na Popiela i bito go kołami. Kto bił? — nie zauważył.

Świadek Agnieszka Huk, posługaczka w koszarach żandarmeryi, widziała, jak Korkowski uderzył w twarz wójta Kociuszkę. Było to już po zabiciu Popiela.

Świadek Jan Śliwka, zaprzysiężony mimo sprzeciwu prokuratora, zeznaje, iż Korkowski, spodziewając się aresztowania, powierzył mu jakiś list, który on oddał p. Kozakiewiczowi.

W tem miejscu dr. Sokal składa trybunałowi tyle razy już wzmiankowany list (odbitkę litograficzną z podpisem ręcznym) — i prosi o jego odczytanie.

Przewodniczący odczytuje ten list z podpisem marszałka powiatu lwowskiego p. Dawida Abrahamowicza, proszący księży o popieranie w V kuryi kandydatury p. Mochnackiego, aby nie gubić ludu i nie oddawać go w ręce socyalistów, wrogów społeczeństwa i kościoła.

Świadek Hryńko Samborski był obecny przy wyborach. Sam czytał list, który mu dał Korkowski. List był podpisany przez p. Abrahamowicza. Urlopnicy „pokazywali laseczkami“ i mówili, żeby nikt nie chodził głosować, dopóki nie mają kart legitymacyjnych. Opowiada dalej obszernie o głosowaniu. Jeszcze podczas awantury w kancelaryi kamień, rzucony przez okno, uderzył Popiela w twarz i skaleczył go tak, że krew popłynęła. Kto rzucił kamień? — nie wie. Świadek opowiada dalej o zajściach przy koszarach żandarmeryi. Słyszał strzały Popiela, ale nie widział zabicia Daćka. Potem ludzie krzyczeli: „Pan zabił chłopa... Nie puścić go, nie puścić!“

Dr. Sumper zadaje parę pytań świadkowi:

— Jakie było wogóle usposobienie ludu, za kim głosować chcieli? — Za Kozakiewiczem, bo mówili, że Mochnacki to pański sługa. — Czy ludzie stali przed domem gminnym tak zwartą masą, że nie można było wejść do lokalu? — Można było przejść. — Czy świadek słyszał co o rozbijaniu głowy? — Nic. — Czy ludzie skarżyli się, że nie mają kart? — Skarżyli się, nawet i starzy gospodarze.

Przesłuchano jeszcze świadków: Wawrzyńca Szuckiego, Wojciecha Blicharskiego, Jana Pękalskiego, Michała Steckę, Dominika Sawickiego i Józefa Jarosza, poczem rozprawę odroczył przewodniczący do po południa.

Na popołudniowej rozprawie przesłuchiwano dalszych świadków.

Świadek Baranowski, Mazur, zeznaje w kwestyi wysłanego przez Popiela telegramu, że dostawszy go, oddał służbie Popiela, a czy służba nadała telegram w urzędzie, tego nie wie. Co do Lostera zeznaje Baranowski, że Loster w dzień wyborów rzeczywiście był pijany, a świadek sam pił z nim. Wracając z karczmy, spotkali ludzi z kijami i dowiedzieli się, że przy wyborach się bito i że są trzy trupy. Popiel leżał pokrwawiony na ziemi. Pod naciskiem pytań obrońców zmieniał jednak niektóre szczegóły opowiadania.

Następny świadek, szynkarz dawidowski, Markus Verschleisser, wiedział jeszcze przed wyborami, że będzie nie dobrze, bo była mała asystencya. Baranowski i Loster byli u niego i pili a Loster bardziej był pijany, niż Baranowski.

Po przesłuchaniu dwóch świadków mniejszej wagi, wezwano do sali Kociuszkę. Przeczy on zarzutom co do niewłaściwości przy sporządzaniu list wyborczych i kart legitymacyjnych. Przeczy również, jakoby były jakie reklamacye i jakoby ich nie uwzględnił. Umarli może byli na listach wyborczych, ale dokładnie tego sobie nie przypomina.

Wogóle z mętnych, odpowiedzi dawanych obrońcom oskarżonych widać, że w całem przygotowaniu wyborów nie było żadnego ładu. Charakterystycznym był koniec zeznań Kociuszki, który pisanie listów do wójtów przypisuje poleceniu Popiela.

KRONIKA.

Kraków, 3 czerwca.

Egzamin dojrzałości odbył się w gimnazyum III (Sobieskiego) w Krakowie, pod przewodnictwem dr. Leona Kulczyńskiego, dyrektora gimnazyum św. Anny. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Bieder Edmund, Bogdani Roman, Bogusz Henryk, Czarnomski Zdzisław, Czerwiński Feliks, Dziurzyński Tadeusz (z odzn.), Gnzikowski Michał, Hoffmann Romuald, Jarosz Jan (z odzn.), Jędrzejowicz Jan (z odzn.), Koch Władysław, Komorowski Cezar, Lekszycki Antoni (z odzn.), Machowski Władysław, Marszałek Wincenty (z odzn.), Merkert Aleksander (ekst.), Milanyak Andrzej (ekst.), Pawlica Władysław (z odzn.), Pisarski Tadeusz, Rudnicki Stanisław, Rybakiewicz Tadeusz (z odzn.), Schlank Józef, Schnitzel Alfred, Sikorski Tadeusz, Skrzyński Adolf, Stach Teodor, Starschedel Gustaw, Stein Stanisław, Straszewski Kazimierz (z odzn.), Suchecki Edward, Szczerbowski Karol (ekst.), Tarnowski Stanisław (z odzn.), Wańkowicz Czesław (pryw.), Warczewski Józef, Wilkoszewski Lucyan, Wujcik Kazimierz, Zawiłowski Cezar (ekst.).

Do egzaminu poprawczego po feryach przeznaczono abituryentów 10, reprobowano 3.

Egzamina z uczennicami kursu handlowego w szkole im. św. Scholastyki odbędą się nie 26, lecz 28 czerwca o godz. 10 rano.

Na festyn cieszyński, który, jak już donosiliśmy, ma się odbyć w parku dra Jordana w drugi dzień Zielonych Świąt, nadesłali fanty i datki pieniężne: Ks. Dr. w Bau. 1 złr., p. Macharski (handel Hawełki) 6 złr., p. J. M. Święcicki z Warszawy 5 złr., p. Zajączkowski 3 złr., p. Jasinkowicz z Florencyi 25 lirów, p. Janowa Jakubowska 16 złr., p. Horoszkiewiczowa 2 złr. i 7 fantów, p. Gebethner i Sp. 17 książek, p. Walery Eljasz 1 obraz, p. Julia Grossowa 6 złr., p. Wodzierko z Kalwaryi 13 złr., p. Reiss 3 złr.

Na festynie tym będzie obecną wycieczka 400 włościan z Chrzanowskiego, którzy mają przybyć dla zwiedzenia pamiątek naszego miasta.

Komitet, organizujący zabawę, uprasza o łaskawe nadsyłanie fantów i datków pieniężnych, lub przedmiotów, które mogą być zużytkowane w bufecie, pod adresem dra Stanisława Poźniaka, ulica Garbarska l. 5, od godz. 2 do 4 po południu.

Z „Sokoła“. Generalna, a zarazem ostatnia próba ćwiczeń i pochodu uroczystego na zlot w Wadowicach, odbędzie się jutro w piątek o godz. 7 wieczorem. Wzywam wszystkich druhów, biorących udział w ćwiczeniach, jako też i tych, którzy chcą w stroju sokolim wziąć udział w pochodzie, aby się niezawodnie w piątek w oznaczonym czasie w gmachu „Sokoła“ stawili, w przeciwnym bowiem razie do ćwiczeń ani pochodu dopuszczeni nie będą. Rozkaz dzienny na sobotę co do odjazdu wydany zostanie w piątek po ukończeniu próby. Czołem! Naczelnik *Ruciński.*

Składki na weteranów wojsk polskich 1831 r. w maju i sprawozdanie miesięczne: 2 złr. J. Z., po 10 złr. prezes J. Skirliński, p. J. Banaszkiewicz, F. Koźmianowa. Razem dochodu 32 złr.

Rozchody: Rozdano żołdu narodowego 15 weteranom, żołnierzom polskim 1831 r., utrzymanie biura i portorya 302 złr. 2 ct. Niedobór pokryty subwencyą Wydziału krajowego. Pozostaje weteranów z 1831 r. na żołdzie narodowym 15, z których najmłodszy 87 lat liczy. *Ksawery Konopka.*

Sztandar jazdy wołyńskiej. Z Wieliczki piszą do nas: Między ruchomościami po ś. p. ks. Eustachym Szczeniowskim, proboszczu tutejszym, znajduje się sztandar jazdy wołyńskiej, której dowódcą był ś. p. Edmund Różycki. Po rozbiciu powstania i jazdy owej, sztandar ocalił ś. p. Eustachy Szczeniowski, który był jej kapelanem. Po śmierci ś. p. Szczeniowskiego zgłosiła do tutejszego sądu pani Adela Różycka, wdowa po ś. p. Edmundzie Różyckim, prawo własności do owego sztandaru i domaga się wydania tegoż. Dr. Dziewoński, jako kurator nieznanych spadkobierców ś. p. Eustachego Szczeniowskiego, oraz Wilhelm Koch, jako reprezentant miejscowego funduszu ubogich, któremu ś. p. Eustachy Szczeniowski resztę swego majątku, jaka po wypłacie różnych legatów pozostanie, zapisał, żądaniu temu p. Adeli Różyckiej się sprzeciwili, domagając się, aby tak drogocenna pamiątka w Muzeum narodowem złożona została.

Sztandar ten nietylko jako pamiątka narodowa, ale i jako dzieło artystycznie wykonane i wspaniałe, powinien koniecznie znajdować się w zbiorze pamiątek narodowych; byłoby przeto może wskazanem, aby sztandar ten, czy to od spadkobierców ś. p. Eustachego Szczeniowskiego, czy to od pani Adeli Różyckiej nabyć i w Muzeum, lub też w innym zakładzie publicznym umieścić.

Wagony sypialne. Począwszy od 1 czerwca aż do 15 września b. r. włącznie kursują znowu wozy sypialne przy pociągach pospiesznych nr. 1 i 2 między Krakowem a Podwołoczyskami.

„Harde dusze“ zakończyły sezon teatralny, a wszyscy artyści znakomitą grą przyczynili się do prawdziwie udatnej całości. Drużynie artystycznej, wyjeżdżającej obecnie na wakacye, życzymy przyjemnego wywczasu po całorocznych trudach.

W przyszłym sezonie powitamy ich znów na scenie i nie możemy się pogodzić z tą myślą, że w gronie ich nie będzie się znajdować już więcej znakomita naszej sceny artystka pani Morska, z którą nie odnowiono kontraktu na tych warunkach, co dawniej. Kto tę najwybitniejszą dziś siłę w personalu żeńskim naszego teatru zastąpi, oto pytanie, które zadają sobie wszyscy miłośnicy naszej sceny.

Przejechany przez tramwaj. Wczoraj o godzinie pół do 7 wieczorem zawezwano pogotowie na ulicę Grodzką nr. 11, do Iwanickiego, chłopca lat 13 liczącego, zemdlonego, leżącego na chodniku z prawą nogą w podudziu literalnie całkiem zmiażdżoną. Po opatrzeniu na miejscu, odstawiono chorego na klinikę chirurgiczną, gdzie pomienione podudzie prawe natychmiast amputować musiano. Powodem tego smutnego wypadku było przejechanie przez tramwaj konny. Chory ma się dziś wcale dobrze.

Na wystawę introligatorską do Warszawy p. Robert Jahoda przygotował i wysyła znaczną liczbę okazów z zakresu przemysłu introligatorskiego, bardzo ładnie wykonanych i pomyślanych. Okazy te niezawodnie chlubnie zaświadczą o tej gałęzi przemysłu krakowskiego.

Niestrawna biba. Plutonowy straży wojskowo-policyjnej Skowron przytrzymał dnia wczorajszego Leiba Fessla, subiekta handlowego z Ropczyc, i Azyjasza Goldfingera, subiekta handlowego z Śniatyna. Panowie ci obaj razem, po odbyciu w tutejszym sądzie karnym kary więzienia za kradzież i sprzeniewierzenie, udali się wczoraj do wiedeńskiego hotelu, najedli i napili tam za kilka reńskich, a gdy przyszło do płacenia, drapnęli potajemnie. Urządzona biba przez dawnych kolegów z więzienia spowodowała powrót ich na zupę i „bartka“ do więzienia.

Złodziej w fortepianie. Żołnierz policyjny Glicicht przyaresztował dnia dzisiejszego rano Antoniego Zubzowa z Bochni, przybierającego nazwisko Kaspra Kopernego z powiatu brzeskiego, z powodu, iż tenże włamał się dzisiejszej nocy przez piwnicę do sklepu Wolfa Sperlinga pod l. 22 przy ulicy Długiej, nakradł tam wiele cygar, tytoniu, papierosów, flaszek wódki i pewną część gotówki z kasy, i następnie po tej kradzieży, nie mogąc się wysunąć z domu, ukrył się tymczasowo w pace od fortepianu, gdzie go też rano przyłapał właściciel sklepu wraz z domownikami.

Zmarli. Dnia 29 z. m. w majątku swoim Oberwerth, koło Koblencyi, umarł Ludwik Chłędowski. Był on bratankiem Walentego, znanego literata, a synem Adama, który czynny brał udział w wypadkach 1831 r., następnie z żoną Narbutówną z domu i 10-letnim synem Ludwikiem, musiał emigrować do Paryża. Oboje wysoce wykształceni, zajmowali na emigracyi bardzo wybitne stanowisko; zgromadzali przez długie lata w gościnnym swym domu nietylko wszystkich oddanych pracy naukowej Polaków, ale i najznakomitszych ówczesnych autorów francuskich, między innymi Balzac był ich częstym i poufałym gościem. Rodzona siostra Ludwika Chłędowskiego, Seweryna, była zamężną za Edwardem Dębowskim, znanym patryotą, który zginął pod Gdowem.

Jan Walczyński, przez długi szereg lat fryzyer teatru krakowskiego, znany również w szerokich kołach klientów jako bardzo zdolny perukarz, zmarł w 54 roku życia. Ś. p. Walczyński był uczestnikiem powstania styczniowego, a w lat kilka później, jeszcze za czasów dyrekcyi Skorupki objął obowiązki w teatrze, gdzie też cenionym był przez artystów, jako biegły i pracowity w swoim zawodzie fryzyer i perukarz.

W Dijon zmarła w 78 roku życia znakomita artystka dramatyczna Arnould-Plessy. Po raz ostatni wystąpiła w komedyi francuskiej w roku 1876. W r. 1845 złamała kontrakt w Paryżu i wyszła za komedyopisarza angielskiego Arnoulda, który zmarł w r. 1854. Zasądzono ją na 100.000 fr. grzywny, poczem do r. 1855 należała do składu teatru francuskiego w Petersburgu. Potem powróciła do paryskiego teatru komedyi francuskiej.

Bochnia, 2 czerwca. (Koresp. *N. Reformy*). Żadne z miast naszych prowincyonalnych nie ma tak dobrego teatru amatorskiego, jak Bochnia, gdzie od szeregu lat towarzystwo, istniejące w łonie miejscowej „Lutni“, wzięło sobie za zadanie popularyzowanie najcelniejszych utworów polskich autorów. W ubiegły wtorek odegrali członkowie tego towarzystwa, na uroczystym wieczorze, urządzonym przez Tow. bursy gimnazyalnej w Bochni i na dochód tegoż Towarzystwa, ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin Józefa Korzeniowskiego, na własnej scenie, w sali miejscowego kasyna, dwuaktówkę tego pisarza: „Okrężne“. Staranna gra amatorów, nawet w najdrobniejszych szczegółach, piękne stroje grających, umiejętna reżyserya dra Władysława Michnika i wybór tym razem najlepszych naszych sił amatorskich miejscowych sprawiły, że wieczór ten zapisał się na długo mile w pamięci licznie zebranej publiczności. Na szczególną wzmiankę zasługuje umiejętna i inteligentna gra p. Heleny Strzeleckiej i Kazimierza Rogozińskiego, którzy pięknie odtworzyli trudne zresztą role Tekli i Feliksa. W drugim akcie odtańczono pod dzielnym aranżowaniem p. Adama Ruebenbauera z werwą mazura w cztery pary, który nagrodziła publiczność oklaskami. Wieczór zagaił sumiennie opracowanym odczytem prof. Szafran, jeden z najzdolniejszych naszych profesorów gimnazyalnych, zapoznawszy słuchaczów w przystępny sposób z życiem, działalnością i pismami Korzeniowskiego.

Przed kilku dniami na skutek odezwy naszego „Sokoła“ zawiązał się u nas komitet obywatelski, złożony z najwybitniejszych osobistości miejscowych i okolicy, celem uświetnienia obchodu setnej rocznicy powstania legionów Jana Henryka Dąbrowskiego, urodzonego w Pierzchowcu pod Bochnią. O ile dotychczas wiadomo, obchód ten zainteresował szerokie sfery. Zasługa w tem naszego wydziału „Sokoła“. *W. P.*

W Iwoniczu powstaje pożyteczny zakład. Pani Marya ze Stacherskich Pikowa, siostrzenica znanego niegdyś we Lwowie ś. p. Ignacego Łukasiewicza, twórcy przemysłu naftowego w Galicyi, otwiera w Iwoniczu od 10 czerwca pensyonat sezonowy dla panienek od lat 10, tudzież dla dorosłych pa-

nien i pań, oraz dla staruszek, potrzebujących troskliwej opieki w czasie kuracyi. Dom, przeznaczony na pensyonat, odosobniony od całego zakładu, znajduje się w miejscu suchem i zdrowem. Opiekę lekarską objął dr. Rościszewski z Krakowa.

Otwarcie kolei Halicz-Podwysokie. Z Bołszowiec donoszą: W dniu 1 b. m. nastąpiło otwarcie kolei Halicz-Podwysokie, jako dalszej części kolei Halicz Ostrów Tarnopol. Uroczystego otwarcia nie było, mimo to na stacyi Bołszowce zebrała się reprezentacya gminna, straż ochotnicza ogniowa i dość liczna publiczność. Nadjeżdżający z Halicza pociąg z dyrektorem ruchu p. Festenburgiem w towarzystwie szefów oddziałów i reprezentantów kierownictwa budowy powitała sygnałem trąbka strażacka, poczem imieniem reprezentacyi gminnej w krótkich słowach p. Romuald Limanowski powitał reprezentanta dyrekcyi. Podnosząc ekonomiczne znaczenie tej linii dla kraju i miasta, wzniósł na cześć cesarza okrzyk, który zebrani powtórzyli. P. Festenburg, podziękowawszy za słowa powitania, odbył przegląd stacyi i pociąg ruszył dalej. Na następnych stacyach nie było żadnych powitań. Obecnie więc cała linia Halicz Ostrów-Tarnopol jest otwartą. Stacye jednak najważniejsze, jak Podwysokie i Potutory (ta ostatnia dla miasta Brzeżan) są jeszcze zamknięte dla ruchu osobowego i towarowego. Na stacyach tych biletów do jazdy nabywać i ładować towarów nie można, bo Wydział powiatowy brzeżański nie wykończył jeszcze dojazdów kolejowych. Co gorsza, że nie ma nadziei szybkiego ich otwarcia, bo roboty postępują bardzo powolnie. Dyrekcya stanisławowska wydała album pamiątkowe z wizerunkami miasta Brzeżan, ruin zamku halickiego, wiaduktów i mostów na tej przestrzeni pobudowanych. Wyszczególniają się wiadukty w Głuchej Dolinie i Żołnówce swą wspaniałą budową, tudzież mosty na Serecie i Strypie.

Schwytanie mordercy. Z Biały donoszą nam, iż wczoraj o godz. 5 po południu schwytano głównego mordercę bankiera Kohna w Pszczynie na Śląsku, niejakiego Włodarskiego. Broniąc się, wystrzelił Włodarski kilka razy z rewolweru, ugodziwszy dwóch ludzi śmiertelnie.

Na pomnik Mickiewicza w Warszawie za pośrednictwem redakcyi *Kur. Warsz.* złożono dotąd kwotę 50.661 rubli.

Na konkurs dramatyczny *Kuryera Warszawskiego*, którego termin upłynął w dniu 1 b. m., nadesłano ogółem 95 utworów konkursowych, a nadto oznajmiono o wysłaniu pocztą, przed upływem właściwego terminu, trzech jeszcze takich prac. Ogółem przeto ubiegać się ma na tym konkursie o palmę pierwszeństwa 98 utworów.

Wykaz dokładny, ułożony w tej kolei, w jakiej prace konkursowe nadeszły, ogłasza *Kuryer Warszawski.*

Jeszcze o Iwanie Franko. Petersburski korespondent *Kuryera Warszawskiego* pisze:

„*Swiet* przytacza zarzuty, czynione p. Franko przez *Dziennik Poznański* za jego rozprawę w *Zeit* o Mickiewiczu; dziennik petersburski staje w obronie p. Franko, dowodząc, że „prasa polska wiele teraz o nim pisze, lecz nikt dotąd nie postarał się dowieść, iż wywody jego są fałszywe“. *Swiet* zapomina chyba, że przecież prasa polska nie będzie broniła Mickiewicza przed „wywodami“... p. Franko! Jeszcze słówko. Ludzie z latami stają się podobno mądrzejsi, ale pytanie, czy i szlachetnieją? Był czas, kiedy p. Franko bardzo się starał o „chleb“ w prasie polskiej, a *Kuryer Warszawski* nie skąpił mu go nigdy, ilekroć się doń zwrócił. Dziś, wykarmiony na chlebie polskiej prasy, p. Franko szuka gościnności, dla swoich „wywodów“ w prasie.. niemieckiej. Zwrot tak wymowny, iż komentarzy nie potrzebuje...“

Precz z Prusakami! To hasło uczciwych kupców warszawskich bodajby wszędzie przez Polaków było naśladowane.

Kuryer Warsz. donosi: „Niechęć odbiorców tutejszych do agentów handlowych, przyjeżdżających z próbami towarów pruskich, jest coraz wyraźniejsza. Zakomunikowano nam fakt, iż pewien komisant, przyjechawszy w tych dniach z Berlina, na próżno odwiedzał swoją klientelę, która wznowienia stosunków odmówiła, z uwagi, iż towary równej dobreci i jednakowej ceny już zaczęła sprowadzać z fabryk czeskich.

Drezno w Austro-Węgrzech! Francuzi sławni są z ignorancyi na polu geografii, a że sława ta dobrze jest zasłużoną, dowodzi tego fakt następujący, jako *curiosum* powtarzany przez dzienniki niemieckie. Burmistrz miasta Besançon przesłał do rady miejskiej w Dreznie prośbę o udział w składkach na pomnik dla Wiktora Hugo. Pomijając już niewłaściwość tej apelacyi, nad którą naturalnie drezdeńska rada miejska przeszła do porządku, zauważono ze zdumieniem, że na kopercie obok miasta Drezna dodano objaśniającą wskazówkę: „*En Autriche-Hongrie*“.

Anarchistę Marzetti'ego przyaresztowano przed kilku dniami w Tryeście na polecenie policyi w Splicie, w Dalmacyi, gdzie dopuścił się rozmaitych wybryków w dniu 1 maja b. r. Pochodzi on z Lugo, pod Rawenną, we Włoszech i z zawodu jest stolarzem. Policya tryesteńska jest przekonania, iż Marzetti należał do spisku, uknutego na życie króla Humberta. Pomiędzy papierami aresztowanego znaleziono list pisany z Zadaru, w którym anonimowy korespondent donosi, że przeznaczono go do powtórzenia w ciągu ośmiu tygodni zamachu Acciarita.

W związku z tą sprawą donosi dziennik medyolański *Sera*, że proces Acciarita dostarczył dowodów prawdopodobnego istnienia anarchistycznego spisku.

Młode staruszki w Anglii. Obok królowej Wiktoryi, która, jak wiadomo, liczy już 78 rok życia, jest w Anglii pięć dam wysoce zasłużonych i zajmujących stanowiska wybitne, które starszemi są jeszcze od sędziwej monarchini, a mianowicie: lady Ludwika Tighe, licząca lat 93, a pomimo to zupełnie zdrowa i rzeźwa. Tańczyła ona w przeddzień bitwy pod Waterloo na balu, wydanym w Brukseli przez ojca jej ks. Richmond, i pamięta do dziś dnia każdy rys twarzy Wellingtona. W roku 1828 poślubiła pułkownika Wiliama Tighe. Zmarł on w r. 1878. Do dziś dnia sędziwa matrona, ręką wcale nie drżącą, prowadzi liczne korespondencye i spisuje dziennik. — Drugą z rzędu jest pani Gladstone, która w ciągu ubiegłego pół wieku wywierała na przebieg spraw państwowych wpływ, niewiele mniejszy od królowej. Była ona córką sir Stefana Glynnes, właściciela Hawarden i przyległości. Słynny zamek Hawarden w Flintshire, *Tusculum* „wielkiego starca“ przeszedł na niego przez żonę. Znakomity mąż stanu ożenił się 25 lipca 1839 r., to jest na pół roku przed zaślubinami królowej Wiktoryi. Pani Gladstone, złożona obecnie chorobą, ma lat 80 przeszło, wywierała zawsze olbrzymi wpływ na swego męża. „Młodą staruszką“ jest dalej księżna Cleveland, matka lorda Rosebery; pomimo lat 82, niejedną 50 letnią kobietę żywotnością swoją zawstydza. Lubi ubierać się biało i ma namiętność do podróży, wśród których zeszło jej życie. Obecnie znajduje się w drodze do Afryki. Kilkakrotnie objechała świat naokoło. Pierwszy jej małżonek, lord Dalmany, był ojcem lorda Rosebery; po raz wtóry wyszła za ks. Cleveland. Sława bar. Angeliny Burdett Coutts przekroczyła granice Anglii. Jest ona córką sir Franciszka Burdett, a po śmierci księżny St. Albans, wdowy po jej dziadku, odziedziczyła olbrzymi spadek po rodzie Coutts, którego nazwisko przyłączyła do swego. Dobroczynność jej olbrzymia; sypie ona literalnie milionami. Dla poprawienia losu robotników londyńskich wydała już pół miliona funtów szterlingów (6 mil. złr.). W uznaniu jej zasług, królowa w r. 1871 nadała jej tytuł baronowski. Dobroczynna dama w podeszłym już bardzo wieku (60 lat), roku 1881 wstąpiła w związki małżeńskie z p. Ashmed Bartlett. Wreszcie do grona tych sędziwych kobiet zalicza się słynna miss Florencya Nightingale, która życie swe poświęciła doglądaniu chorych oraz rannych na polu bitew. Podczas kampanii krymskiej, z upoważnienia ministra wojny lorda Herbert, urządzała lazarety, pielęgnowała ofiary wojny i pieczołowitością swą uratowała od śmierci tysiące istnień. W uznaniu tych zasług naród angielski, drogą publicznych składek zebrał i ofiarował jej 50.000 ft. szterlingów. Miss Nightingale przeznaczyła tę sumę na założenie instytutu, z którego wychodzą wykwalifikowane dozorczynie chorych. Rząd amerykański podczas wojny secesyjnej, a niemiecki podczas francusko pruskiej zasięgały jej rady co do żywienia i pielęgnowania rannych. Pomimo licznych poświęceń i życia pełnego niewygód, miss Florence, w 78 roku życia cieszy się doskonałem zdrowiem. Mieszka w hrabstwie Derby.

Z pracowni Edissona. Wynalazca amerykański pracuje obecnie nad połączeniem fonografu i kinetoskopu w jedną całość, tak, aby mogły być odtwarzane całe przedstawienia teatralne ze słowami, obrazami i muzyką, bez pomocy personalu, aktorów, śpiewaków, muzyków, suflerów, reżyserów i t. p. Każdy ton, każdy gest, każdy wyraz twarzy, każde słowo będzie (jeżeli aparat funkcyonować będzie doskonale) dostępne dla oczów i uszów, a wielkie talenty aktorskie nie będą ginęły ze śmiercią aktora lub śpiewaka. Przed takiem „przedstawieniem przyszłości“ wzdłuż sceny przeciągnięty będzie szeroki pas płócienny, za którym stanie tyle fonografów, ile osób bierze udział w przedstawieniu sztuki. Z galeryi, ukryty dla oczów publiczności, kinetoskop rzuca na płótno 48 obrazów fotograficznych na sekundę. Jeden i ten sam prąd elektryczny wprawia w ruch fonografy i kinetoskopy, tak, iż odpowiadające sobie słowa i obrazy przesuwają się jednocześnie.

Ze stowarzyszeń.

— **W Zjednoczeniu**, Stowarzyszeniu kształcącej się młodzieży, jutro w piątek o godz. 7 wieczorem wygłosi p. Pieńkowski odczyt pod tyt. „Socyalizm a indywidualizm“.

Mianowania. Rada szkolna kraj. postanowiła zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Jana Kosmana dyrektorem 3-klasowej szkoły wydz. męskiej połączonej z 4 klasową pospolitą w Nowym Sączu; Leona Barbackiego i Feliksa Długoszewskiego nauczycielami 3 klasowej szkoły wydziałowej męskiej w Nowym Sączu; ks. Stanisława Żura nauczycielem religii rz. kat. 4 klasowej szkoły w Nisku; Eustachię Tyszyńską młodszą nauczycielką 2-klasowej szkoły w Bilczu; Bronisławę Piszklewiczową młodszą nauczycielką 2-klasowej szkoły w Starej Soli; Maryę Ruxerównę i Stefanię Czechowiczównę starszemi nauczycielkami 5-klasowej szkoły żeńskiej w Kamionce; Zofię Sudiównę nauczycielką starszą 5 klasowej szkoły żeńskiej w Busku; Maryę Bursztynównę młodszą nauczycielką 2-klasowej szkoły w Majdanie; Ananiasza Daneckiego nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły w Tuchowie; Wojciecha Chmielowskiego nauczycielem starszym 4-klasowej szkoły w Tuchowie; Jana Sadkowskiego młodszym nauczycielem 4 klasowej szkoły w Zakliczynie; Jana Chwieruta kierującym nauczycielem 2 klasowej szkoły w Sporyszu; Antoniego Żelaznego kierującym nauczycielem 2 klasowej szkoły w Rajczy; Jana Niemca kierującym nauczycielem 5 klasowej szkoły męskiej w Brzozowie; Franciszka Gnewę nauczycielem szkoły ludowej w Maniawie; Maryana Cwiąkalskiego w Łuce Małej; Józefa Niedźwieckiego w Poznance Hetmańskiej; Eugeniusza Chmielowskiego kierującym nauczycielem 2 klasowej szkoły w Rozembarku; Justynę Nieprzecką nauczycielką szkoły ludowej w Spasie; Michała Krechowicza nauczycielem w Milczycach; Bronisławę Modesównę nauczycielką szkoły ludowej w Hucie Połonieckiej.

Składki. Na uczestników powstania polskiego z r. 1863 nadesłał p. M. Maciaszek z Tarnowa zebrane w domu pp. Sokalskich 7 złr.

Repertoar teatru krakowskiego

W piątek 4 czerwca: Pierwsze przedstawienie opery włoskiej „Rigoletto“, opera w 3 aktach Józefa Verdiego.

W sobotę 5 czerwca: „Ernani“, opera w 4 aktach J. Verdiego.

W niedzielę 6 czerwca: „Łucya z Lammermoorn“, opera w trzech aktach G. Donizettiego.

W poniedziałek 7 czerwca: „Ernani“, opera w 4 aktach J. Verd.

Repertoar teatru letniego.

W piątek 4 czerwca: „Halka“, opera w 4 aktach Moniuszki.

W sobotę 5 czerwca: „Halka“, opera w 4 aktach Moniuszki.

W niedzielę 6 czerwca: „Sprzedana narzeczona“, opera komiczna w 3 aktach Smetany.

W poniedziałek 7 czerwca: „Sprzedana narzeczona“, opera komiczna w 3 aktach Smetany.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **O cudownym obrazie N. P. Maryi Berdyczowskiej**, wiadomość historyczna, przez ks. Wacława, Kapucyna.

Nader interesującą rozprawkę historyczną ogłosił świeżo pod powyższym tytułem zasłużony kapłan i badacz przeszłości narodowej. „Czem dla Polski Częstochowa, dla Litwy Ostra Brama, tem dla Ukrainy obraz Matki Bożej w Berdyczowie“ — pisze ks. Wacław na wstępie cennej swojej pracy. Na podstawie żmudnych dochodzeń wykazuje autor dzieje cudownego obrazu, oraz przytacza ważny szczegół historycznego znaczenia, dotyczący oblężenia fortecy Berdyczowskiej przez Moskali podczas Konfederacyi Barskiej. Autor dowodzi, iż sami Karmelici nietylko wystawili kościół, lecz i fortecę, a także utrzymywali szkoły. Obraz, którego ładne odbicie przynosi książeczka, jest kopią znajdującego się w Rzymie w kościele S. Maria Maggiore. W kościołach polskich w ogóle znajduje się kilkadziesiąt kopij tegoż obrazu, z tych wiele słynących łaskami. Wspomnieć jeszcze należy o prześlicznej dedykacyi, którą czcigodny autor poświęcił pracę swoją bratu Albertowi z zakonu Karmelitów Bosych w Czerny. Autor nie poszedł za pospolitym zwyczajem schlebiania próżności możnych, lub wpływowych, lecz poświęcił ją ubogiemu klerykowi zakonnemu w dowód życzliwości i przyjaźni dla niego, uczuć, które cnotami swojemi skromny zakonnik ten wzbudził w sercu sędziwego ks. Wacława.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 3 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	741·9 mm	742 2 mm	741·8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+18°,0	+17°,4	+23°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNW 1	NNW 1	ESE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	94 %	94 %	65 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	8	10	6

Dział ekonomiczny.

Rząd bułgarski rozpisuje dostawy rozmaitych rur dla kolei państwowej, oraz dostawy różnych przyborów kancelaryjnych dla urzędów pocztowych w Sofii, Ruszczuku i Burgasie na kwotę około 31,000 fr. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

W sprawie wystawy w Brukseli. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie ostrzega koła interesowane, że belgijskie przedsiębiorstwo prywatne, które w bieżącym roku urządza wystawę w Brukseli pod nazwą „Międzynarodowa wystawa postępowa“, nie ma nic wspólnego z wystawą międzynarodową brukselską 1897 r., pozostającą pod patronatem król. rządu belgijskiego. Oficyalne ostrzeżenie belgijskiego ministerstwa zamieszczone było w *Moniteur Belge* w dniu 20 kwietnia b. r.

Ostatnie wiadomości.

Pruska nowela do ustawy o stowarzyszeniach przyjęta została w trzeciem czytaniu prawie zupełnie w tej formie, w jakiej przyjęto ją przy drugiem czytaniu, a więc okrojona i zmieniona w ten sposób, że z projektu rządowego zostały tylko strzępy. Zniesiono zakaz wzajemnego łączenia się towarzystw politycznych i utrzymano w części przepisy, mające na celu wykluczenie małoletnich od udziału w stowarzyszeniach i zebraniach politycznych.

Partya narodowo-liberalna, od której zależały losy noweli, pozostała niewzruszoną na swem opozycyjnem stanowisku. Ubolewać tylko należy, że liberali nie odrzucili odrazu całego projektu, lecz dopomogli prawicy do przeprowadzenia projektu w obecnem jego brzmieniu, przez co wzbudzili w reakcyonistach nadzieję, że uda im się jeszcze w dalszych stadyach w Izbie panów przeprowadzić swe żądania.

Nie ulega wątpliwości, że narodowo-liberalni popełnili przez to wielki błąd polityczny, który mogą naprawić jedynie w ten sposób, żeby przy powtórnem głosowaniu w Izbie, które odbędzie się 22 czerwca, odrzucili projekt jednomyślnie i głosowali w zwartym szeregu przeciwko wszystkim jego przepisom, z wyjątkiem artykułu, znoszącego zakaz wzajemnego łączenia się towarzystw politycznych.

Błąd narodowych liberałów jest tem większy, że wbrew zapewnieniom swego urzędowego organu, nie żądali od rządu, ani od konserwatystów obowiązującego oświadczenia, że gdy Izba panów wypowie swoje zdanie, nie wyjdzie się poza obręb uchwał Izby deputowanych. Urzędowy organ narodowo-liberalny zapewniał, iż jego stronnictwo będzie głosowało przeciw całej ustawie, jeśli nie uzyska takiej deklaracyi. Tymczasem narodowo liberali głosowali za ustawą, mimo że konserwatyści oświadczyli wyraźnie, że teraz oddają głos swój za ustawą jedynie dlatego, aby w dalszych stadyach jeszcze przeprowadzić swoje życzenia.

Dzienniki warszawskie donoszą, iż zarząd loteryi klasycznej Królestwa Polskiego wyłączony ma być z pod zawiadywania warszawskiej filii Banku państwa i że naczelny kierunek nad tą instytucyą obejmie kancelarya generał-gubernatora warszawskiego.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „N. Reformy“).

Wiedeń, 3 czerwca. Klub niemieckich postępowców odbył wczoraj wieczór posiedzenie, na którem uchwalił wydać manifest do swoich wyborców. Tekst tego manifestu ogłasza *N. Fr. Presse* w numerze dzisiejszym, a autorowie jego składają winę za bezowocną dotychczasową pracę parlamentarną na tych, co rozporządzenie językowe wydali. Manifest ten podpisało 34 posłów.

Wiedeń, 3 czerwca. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Petersburga, że tamże w kołach bardzo dobrze poinformowanych jest pewnem, iż car w najbliższym czasie zarządzi zmianę ustaw prasowych w duchu liberalnym, do czego zostanie wyznaczona osobna komisya składająca się z osobistości szczerze postępowych.

Wiedeń, 3 maja. Wczoraj wieczór odbył się w hotelu „Continental“ bankiet, w którym wzięło udział 150 posłów z klubów większości. Miejsce honorowe zajął Jaworski. Nikogo z członków gabinetu nie było, nie wnoszono też toastów na cześć rządu, ani ministrów. Jaworski wniósł pierwszy zdrowie cesarza, poczem wnoszono toasty ogólne. Młodoczescy przywódcy, Kramarz i Herold wnosili toasty politycznej treści.

Wiedeń, 3 czerwca. Półurzędowy *Fremdenblatt* pisze w artykule wstępnym. Ostatnia próba, celem porozumienia się w kwestyi językowej w Czechach, nastąpi niezawodnie, a prawdopodobnie przyjdą obie strony do przeświadczenia, iż nawet rozporządzenie językowe można dogodniejszemi dla nich uczynić. Niemcy i Czesi nie mogą, gdy nastanie chwila odpowiednia, zapomnieć o tem, co stracić, a co zyskać mogą. Prawa narodowe wszystkich ludów austryackich tkwią w konstytucyi, a istnienie swe opierają na wolnej działalności parlamentaryzmu. Jeżeli burza nienawiści trwać będzie jeszcze dłużej, to może ona połamać nietylko niemieckie, lecz także czeskie drzewa, a ich owoce mogą być w wielkiem niebezpieczeństwie.

Praga, 3 czerwca. *Hlas Naroda* donosi z Wiednia, że cesarz jest oburzony zachowaniem się niemieckiej opozycyi, która udaremniła wszelką pracę parlamentarną. Cesarz potępił zupełnie protesty przeciw rozporządzeniom językowym niemieckich profesorów w Pradze, Gracu, Bernie i Wiedniu i nazwał je szczuciem ludu *(Volksverhetzung)*.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 3-go czerwca. Cesarz przyjął dzisiaj przed południem na ogólnem posłuchaniu wiceprezydentów Abrahamowicza i Kramarza, oraz przewodniczących różnych klubów, tworzących większość, jako to: Jaworskiego, Palffy'ego, Falkenhayna, Kaizla, Dipaulego, Lupula i Schustersicza.

Wiedeń, 3 czerwca. Pisma wieczorne donoszą o przebiegu posłuchania, jakie miało prezydyum Izby poselskiej u cesarza.

Wiceprezydent Abrahamowicz usprawiedliwił przed cesarzem nieobecność prezydenta Kathreina, który z powodu choroby zjawić się nie mógł. Cesarz dowiadywał się o stan zdrowia dra Kathreina.

P. Abrahamowicz oświadczył cesarzowi, że prezydyum zjawia się, aby po ukończeniu niestety bezowocnej sesyi, złożyć cesarzowi wyrazy hołdu i poddaństwa.

Cesarz wyraził prezydyum uznanie za dzielne, spokojne i wytrwałe przewodnictwo w obradach Izby poselskiej i wyraził swe ubolewanie z powodu, iż sesya przeszła bezowocnie, aczkolwiek tyleby było do zrobienia dla dobra ludności na polu gospodarczem i społecznem, poczem najłaskawiej pożegnał członków prezydyum.

Budapeszt, 3 czerwca. Na 6 osób, które brały udział w demonstracyach w teatrze, nałożyła policya kary pieniężne, dochodzące do pięćdziesięciu złr.

Budapeszt, 3 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej zgłosił p. Władysław Ratkay interpelacyę w sprawie demonstracyj w teatrze. Mowca zwraca uwagę na rozdrażnienie publiczności, skutkiem czego można uważać demonstracye za uprawnione. Mowca zwraca się do ministra spraw wewnętrznych z następującemi pytaniami: 1) Czy doszło do wiadomości ministra, że w jednym z teatrów stołecznych grano po niemiecku pod ochroną policyi? — 2) Czy minister zdaje sobie sprawę z tego, że okoliczność ta naraża na niebezpieczeństwo poczucie narodowości węgierskiej, oraz 3) że demonstracye powtarzać się będą zawsze podczas przedstawień niemieckich? Czy minister jest gotów zganić policyę za jej postępowanie bezprawne? 5) Czy minister zarządzi, aby w „orfeach“ nie dawano sztuk o akcyi scenicznej?

Madryt, 3 czerwca. Królowa regentka podpisała dekret, zamykający sesyę kortezów.

Prezydent ministrów Canovas zawiadomił królową, iż gabinet podaje się do dymisyi wobec trudności obecnej sytuacyi w Izbie.

Madryt, 3-go czerwca. Wobec pewnego korespondenta oświadczył prezydent ministrów Canovas, iż przedłożył królowej-regentce wnioski, dotyczące wotów zaufania. Królowa obradować będzie dzisiaj z prezydentami senatu i Izby, oraz osobistościami politycznemi. Spodziewają się, iż w sobotę nastąpi rozwiązanie przesilenia.

Rzym, 3 czerwca. Król syamski przybył tutaj wraz ze synem i licznem otoczeniem, jako gość króla włoskiego, który przyjął go uroczyście na dworcu.

Chrystiania, 3 czerwca. Storthing uchwalił 17 przeciw 27 głosom pozwolenie na osiedlanie się zakonów, z wyjątkiem Jezuitów.

Ateny, 3 czerwca. Rząd grecki, w nocie, przedłożonej onegdaj mocarstwom, oświadcza, że przedłużanie z dnia na dzień rokowań pokojowych utrudnia jego położenie do tego stopnia, iż nie będzie w możności zapłacenia kontrybucyi.

Konstantynopol, 3 czerwca. Dziś odbyła się pierwsza konferencya między ambasadorami, a ministrem spraw zagranicznych, tycząca się układów pokojowych.

Spodziewanem jest prędkie porozumienie się i następnie zawarcie pokoju.

Konstantynopol, 3 czerwca. Obiega pogłoska, iż w tureckiej armii operacyjnej w Epirze i Tessalii wzmaga się dysenterya i febra.

Sofia, 3 czerwca. Deszcz nie ustaje w całym kraju. Rzeki wylały, wiele mostów i dróg zniszczonych. Stolica nie otrzymała od czterech dni żadnej poczty. Jest nadzieja, iż jutro uda się przywrócić na Dunaju połączenie z zachodem.

Hawana, 3 czerwca. Proklamacya generała Weylera zapowiada wielkie operacye we wschodnich prowincyach i zarządza różne środki, celem odcięcia powstańcom wszelkich źródeł posiłków.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 3 czerwca 1897.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	102	—
Zjednoczony dług w srebrze	102	10
Austryacka renta złota	123	20
4 % austryacka renta (marcowa)	100	90
4 % węgierska renta złota	123	10
4 % węgierska renta koron.	99	85
Akcye banku austro-węgierskiego	958	—
Akcye kredytowe	365	25
Londyn	119	50
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	65
20 marek	11	73
20-frankówki za sztukę	9	52½
Banknoty włoskie	45	40
Dukaty austryackie	5	65

Wiedeń, 3 czerwca. Ruble 127·—. Cena nafty 17·—. Spirytus gotowy 16·40. Żyto na wiosnę 6·17. Pszenica na wiosnę 7·57. Owies na wiosnę 5·62.

Wiedeń, 3 czerwca. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 —·—; 4% oblig. poż. krajow. z 1883 97·65; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·50; 4% listy banku krajowego 97·50; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·30; 4% obligi komunalne Banku kraj. 3 misya 100·—; 4% obligi kolejowe Banku kraj. 96·50; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 97·50; Akcye Karola Ludwika 218·—; Akcye kolei lwowsko-czern. 287·40; losy z 1854 na 250 złr. 156·—; losy z 1860 na 500 złr. 145·75; losy z roku 1860 na 100 złr. 159·—; losy z r. 1864 na 100 złr. 189·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 365·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 385·—; Landerbank na 200 złr. 243·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 958.

Berlin, 3 czerwca. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 229·50 mrk. Austryacka złota renta 104·80 mrk. Austryacka srebrna renta 102·60 mrk. Węgierska złota renta 104·50 mrk. Węgierska renta koronowa 100·80 mrk. Austryackie banknoty 170·45 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 216·80 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 67·40 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Rządca dóbr

kawaler, z długoletnią praktyką i dyplomem rolniczej szkoły — biegły w uprawie buraków cukrowych, uprawie chmielu, gorzelnictwie — poszukuje posady od 1go lipca. — Adres: **Jan Bujak, Rawa ruska.** 1018 1 10

L. 580. 1012

Konkurs.

W **krajowej wyższej szkole rolniczej w Dublanach** będzie od rozpoczęcia zimowego półrocza roku szkolnego 1897/8 opróżnionych **6 miejsc funduszowych** zupełnie bezpłatnych.

Miejsca te funduszowe **nadaje Wysoki Wydział krajowy** uczniom niezamożnym, pilnym i dobrze się prowadzącym, posiadającym świadectwa dojrzałości z wyższego gimnazyum, lub z wyższej szkoły realnej, będącym poddanymi austryackimi.

Podania na konkurs, który zostanie zamknięty z dniem **15 lipca b. r.**, należy wnosić do **Dyrekcyi wyższej Szkoły rolniczej w Dublanach** z dołączeniem: świadectwa niezamożności, metryki chrztu, świadectwa dojrzałości, tudzież świadectwa moralności, wystawionego przez władze miejscowe, za czas od opuszczenia szkół średnich.

Dyrekcya kraj. Szkół rolniczych w Dublanach.

Bardzo szybkie uleczenie!

wszelkiego rodzaju chorób w dolnych częściach ciała u mężczyzn i kobiet; sumienne, praktyczne, woni nie wydające usuwanie wrzodów wszelkiego rodzaju, wyrzutów w ustach; leczenie dolegliwości nerkowych, pęcherzowych i hemoroidalnych, dolegliwości głowy, żołądka i nerek oraz reumatyzmu. Wielka praktyka w Austryi, Niemczech i Szwajcaryi. **Atcinson**, magnetysta leczący, 1117 1 0 **Kraków, ul. Rakowiecka 19, I.**

Przyjmuje od godz 9 rano do 4 po poł. Skutek niezawodny względnie znany. Zamiejscowym udziela porady listownie.

L. 1097. 1011 1 3

Obwieszczenie.

Celem **wydzierżawienia gminnego prawa propinacyi wódki i miodu, połączonego z prawem poboru opłat gminnych** (Communal-Auflage) od tych trunków w obrębie m. **Nowego-targu**, na 6-letni od 1 stycznia 1898 rozpoczynający się okres dzierżawy, odbędzie się w biurze miejscowej Zwierzchności gminnej **publiczna licytacya**, tak ustnie jakoteż zapomocą pisemnych ofert — dnia **30 czerwca 1897**, a w razie niepomyślnego jej wyniku, ponowna d. **14 lipca 1897**.

Do godz. 11 zrana przyjmowane będą pisemne oferty. Te mają być ostęplowane 50 ct. marką i przez licytantów własnoręcznie podpisane, przy podaniu miejsca zamieszkania i zatrudnienia. Do oferty dołączone też być ma wadyum odpowiadające 10% ceny wywołania bądź gotówką bądź w papierach publicznych, pupilarne bezpieczeństwo mających, lub wreszcie w książeczkach kasy oszczędności; również każda oferta zawierać winna oświadczenie, iż licytant warunkom dzierżawnym, które tutaj do przejrzenia są wyłożone, bezwarunkowo się poddaje.

Po godz. 11 zrana przystąpi się do ustnej licytacyi, która w jednym ciągu do końca doprowadzoną będzie.

Każdy z licytantów winien przed rozpoczęciem licytacyi też złożyć do rąk komisyi wyżej opisane wadyum.

Cena wywołania, czyli jednoroczny czynsz dzierżawny wynosi 7000 złr., najwięcej ponad tę cenę wywołaną ofiarujący licytant uważany będzie w zasadzie za dzierżawcę — Radzie gminnej służy jednakże prawo wyboru między licytantami o równych lub zbliżonych do siebie ofertach, przyczem wyraźnie się postanawia, że gmina zobowiązaną będzie wobec oferenta dopiero z chwilą formalnie zawartego pisemnego kontraktu (§ 884 ust. cyw.)

Aż do postanowienia Rady gminnej w tym kierunku, zatrzymane będą wadya najwyższych ofert (inne zwróci się zaraz po licytacyi), — ostatecznie zaś pozostanie w rękach gminy wydzierżawiającej tylko wadyum zatwierdzonego dzierżawcy.

Zarząd gminny w Nowymtargu.

Fulary jedwabne 60 ct.

do **3 złr. 35 ct.** za metr w najnowszych deseniach i kolorach

jakoteż **czarne, białe** i **kolorowe jedwabie Henneberga** od **45 ct.** do **złr. 14·65** za metr — gładkie, prążkowane, w kratkę, wzorzyste, damasty itd. (około 240 rozm. gatunków i 2000 rozm. barw, deseni itd.)

Damasty jedwabne . od **65 ct.—14·05**	**Balowe materye jedwab.** od **45 ct.—11·65**
Batyst. suknie jedwab. od **złr. 8.65—42·75**	**Grenadyny jedwabne** . „ **80** „ — **7·65**
Fulary jedwabne druk. . od **60 ct.— 3.35**	**Jedwabne Bengaliny** . od **złr. 1.20—6.30**

za metr. 172 6 12

Jedwabne Armûres, Monopols, Cristalliques. Moire antique, Duchesse. Princesse, Moscovite, Marcellines, jedwabne **materye na kołdry** i **chorągwie** itd. itd. **wolne od opłaty pocztowej i podatku wprost do domu.** — Próbki i katalogi natychmiast. — Zamawiać można także w języku polskim. — Do Szwajcaryi porto podwójne

Fabryka jedwabiów G. Henneberg, Zurych (c. i k. dostawca nadworny)

Uczeń **potrzebny jest do handlu win i delikatesów A. Tumidajskiego w Jarosławiu.** 1020 1 3

Realność w Krakowie przy ulicy Topolowej L. 35, wolna od podatku, składająca się z oficyny parterowej, o 3 pokojach, kuchni i 4 jasnych i wysokich piwnicach, które mogą być użyte jako sutereny, dalej szopy, ogrodu za oficyną i parceli budowlanej od frontu (16.50×24.00) **jest do sprzedania z wolnej ręki.** Sążeń □ po 38 złr. Oficyna może być podwyższoną na piętro. — Wiadomość na miejscu. 959 6 12

WINA 1894 własnej uprawy

łagodnego, dostarcza od 56 litrów wzwyż, białego litr po 24 ct., czerwonego po 26 centów, **Benedykt Hertl** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy Gonobitz w Styryi. 458 29 30

Kupno okolicznościowe. Hotel Schreinzer'a

w rynku głównym w **Cieszynie,** jest z powodu słabości właściciela **tanio do sprzedania** wraz z całem urządzeniem.

Potrzeba 20.000 złr. 1004 2 3

Zgłoszenia: **Fr. Schreinzer w Cieszynie.**

Fr. Lissak



krawiec wojskowy i cywilny w Krakowie ul. św. Anny, 5, I piętro, poleca 587 28 30

Pracownię sukien męskich

a zwłaszcza **wszelkiego rodzaju uniformów dla PP. Oficerów, Urzędników, Jednorocznych i Studentów** wykonując wszelkie zamówienia podług najnowszych żurnali z największą akuratnością i smakiem z materyj angielskich i krajowych.

Potrzeby uniformowe na składzie **Ceny umiarkowane.**

Kazimierz Niesiołowski

Kraków, Sukiennice, L. 24 i 25, poleca wielki zapas **Nowości w wełnie i bawełnie. Płótna,** stołową **Bieliznę, Chustki, Pledy, Kołdry, Bieliznę** męską, **Krawaty, Portyery, Firanki, Dywany, Kocyki, Pończochy, Skarpetki** itd. itd., oraz świeżo zaprowadzoną 834 17 0 **Bieliznę damską** w wielkim wyborze.

Ceny bardzo niskie.



148 23 0

Reumatyzm,

gościec, kurcze, suche bóle, influenzę koi i leczy w zupełności

Sapomenthol

najlepsze nacieranie uśmierzające wyrobu Eugeniusza Matuli, aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.

Cena 70 cent. za słoik.

Dostać można w aptekach: **K. Wiszniewskiego w Krakowie,** ulica Floryańska; **Dyonizego Matuli w Podgórzu, P. Mikolascha w Lwowie,** tudzież wprost u **Eugeniusza Matuli w Radomyślu** koło Tarnowa.

Maszyn ceglarskich

wszelkiego rodzaju

zupełnych parow. urządzeń ceglarskich

dostarcza

L. Hinterschweiger

odlewarnia żelaza i fabryka maszyn „Huta Maryi Waleryi", 30 22 52

Lichtenegg przy Wels, G. Austrya.

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamknięta plombą ołowianą **„A. MOLL".**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, L. Marcisiewicz, Konstanty Wiszniewski, w handlach S. Mikuckiego i J. Wentzla. 11 22 25

Pomocnik handlowy

potrzebny jest do Handlu korzennego **Bogusława Steinhausa w Jaśle.** 998 2 3

Potrzebna jest zaraz do prywatnego domu uzdolniona **panna do szycia** sukien, bielizny i wszelkiej reperacyi. Adres: Podwale L. 1, III. piętro na lewo. Godz. między 1 i 3 po południu.

Kołowce nowe i stare na spłaty Dwu-letnie poręczenie bez podwyższenia ceny. 970 3 10 **Schmerha, Wiedeń, V., Hunds hurmerstrasse 112.**

Porębski & Zimler

Kraków, Rynek, L. 7,

polecają **po cenach nadzwyczaj niskich**

Podszewki

lewantyna, satyna, cloth, croise, kamlot, orlean, włosianka, kauczuk, cloche, Eisengarn, muszlin i organtyn. 820 6 8

Wstążki jedwabne.

Perkale i szyrtyngi.

z pierwszorzędnej fabryki Schrolla.

Koronki

jedwabne, niciane i tiulowe.

Rządca praktycznie i teoret. wykształcony, poszukuje posady od 1 lipca b. r. Przyjąłby także miejsce rachmistrza lub kontrolora. **S. H. poste rest. Krzeszowice.** 949 11 25

Rozpacz!

Z łoża boleści mężczyzna lepszego pochodzenia, lat 45, złożony od dwóch lat ciężką płucną chorobą, suchotami — zupełnie zabsorbowany materyalnie długą forsowną kuracyą — zmuszonym jest na tej drodze gorąco prosić zacnych Filantropów Dobrodziejów o przyniesienie mu pomocy ogólną składką, aby uzbieranym dobroczynnym groszem mógł zarezerwować sobie egzystencyę w jakimś zakładzie. Podanie zaś szlachetnej dobroczynnej dłoni ratunku jęczącemu pod brzemieniem ciężaru nieubłaganego losu znękanemu nieszczęśliwemu — walczącemu wśród strasznych cierpień fizycznych z niezbędnemi potrzebami życia — niewątpliwie Bóg Najwyższy sowicie nagrodzi. Datki łaskawe na ten cel przyjmuje Administracya **„Czasu"** w Krakowie pod liczbą **2200.** 898 3 5

Za sutem wynagrodzeniem

poszukuje się osoby sympatycznej, rozumnej, obytej i **z charakterem,** do opiekowania się trzechletnim synkiem wyłącznie po myśli ojca i lekarza. Tylko najlepsze kwalifikacye mogą być uwzględnione. Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy." 1005 3 3

Fabryki dachówek

w Niepołomicach i Kołomyi

mają w zapasie najlepsze dachówki, znane od ośmiu lat jako najtrwalsze i najtańsze pokrycie budynków mieszkalnych i gospodarczych.

Są również znaczne zapasy **rurek drenowych** i **cegły maszynowej.**

Każde zamówienie wykonujemy w oznaczonym terminie.

Za doborowy towar i dokładne wykonanie roboty pokrycia przez robotników fabrycznych poręczamy. 906 7 10

Zarząd fabryki dachówek

Stanisława Homolacza, Stanisława Żeleńskiego, Władysława Wimmera i Spółki w Niepołomicach i Kołomyi.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1897 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Pociąg	Kierunek
5.13 rano mięsz. Nr. 1625 z Krakowa (p. Zwierz.) 5.28 „ „ z Zwierzyńca 5.30 „ „ Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.37 „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6·00 rano pociąg osob. Nr. 25 z Krakowa	**do Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska.
6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.38 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy, w Tarnowie do Stróż, a od 1 maja do 30 września do Nowego Sącza. od 25 czerwca do 15 września aż do Orłowa, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja i Suczawy, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa i w Krasnem do Brodów.
8.10 rano pociąg osobowy Nr 23 z Krakowa	**do Mszany dolnej** kursuje od 25 czerwca do 15 września.
8.40 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 9.54 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dębicy do i od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego.
9.05 rano poc. mięsz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.) 9.19 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 9.22 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł. 9.29 „ „ „ „ „ „ z Podg. prz.	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.15 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec.
12.20 w połud. poc mięsz. 461 z Krakowa 12.35 po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
3.25 po poł. poc. miesz. 1605 z Krakowa 3.39 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 3.41 „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł. 3.48 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.40 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6.49 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
7.35 wiecz. poc. mięsz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) 7.50 „ „ „ „ z Zwierzyńca 7.52 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 7.59 „ „ „ „ „ przyst.	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połaczenia w Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
8.30 wieczór poc. mięsz. 463 z Krakowa 8.41 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu osobowego Nr. 16 ze Lwowa.
9.15 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa 9.23 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja.
10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie od i do Wieliczki, Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Pociąg	Kierunek
4.25 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Podwysokiego, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.
6.10 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.15 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6·21 „ „ mięsz. 1602 do Zwierzyńca 6·36 „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)	**ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchę, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.
6·52 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 7·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec i Podwysokiego, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Stryja.
8.32 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. 8·45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnowa** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie od Wieliczki.
9.14 rano pociąg osob. Nr. 26 do Podgórza przyst. 9.30 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.	**z Suchy.**
10.38 p. poł. poc. mięsz. 1033 do Podgórza przyst. 10.44 „ „ „ „ „ Płasz. 10.49 „ „ „ 1606 „ Zwierzyńca 11.05 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
10.59 rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
2·24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.45 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 2.53 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Przemyślu z Mezö Laborcz, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa.
4·19 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4·25 „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.31 „ „ mięsz. 1634 „ Zwierzyńca 4·47 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
6.00 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.10 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów, we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa, w Przemyślu od Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, w Podgórzu Płaszowie do Suchy i Nowego Sącza.
6·33 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6·50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie przez Tarnów do N. Sącza, w Podgórzu Płaszowie do Kalwaryi i Wadowic, Suchy, Nowego Sącza i N. Zagórza.
7.40 wieczór osobowy Nr. 24 do Krakowa	**ze Mszany dolnej,** kursuje od 25 czerwca do 15 września.
8·54 wieczór poc. mięsz. 1035 do Podgórza przyst. 9·00 „ „ „ „ „ Płasz. 9·06 „ „ „ 1604 „ Zwierzyńca 9·22 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Tarnopolu z Kopyczyniec, w Krasnem z Brodów, we Lwowie ze Suczawy, Skolego, Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie z Jasła, w Dębicy z Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa i N. Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porebskiego i Zimlera.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.